

W przeddzień wyborów w Zagłębiu Saary

Pomimo prawdziwego terroru, mieszkańcy Zagł. Saary przygotowują się gorączkowo do decydujących wyborów

III

Sarrebruck, w listopadzie.

W pierwszym artykule zwierzyłem się czytelnikom, że nie spotkałem w Saarze ani jednej „białej szpilki”, która ma odróżnić zwolenników powrotu zagłębia do Niemiec. Dzisiaj muszę się przyznać, że niespodziewanie spotkałem w hallu mego hotelu młodego mężczyznę, w którego kłapie płaszcza świeża szpilka z białą główką. Zjawisko rzadkie, to też zaraz podszedłem i poprosiłem o wywiad. Okazało się jednak, że okaz ten zamieszkuje w Kolonii i przyjechał do Sarrebruck tylko „w interesach”. A o rodzaju tych „interesów” przekonałem się, gdy otworzyłem tezkę: pełna była broszur propagandowych niemieckich!

Nieprzerwany zalew propagandy

Od kilku miesięcy bowiem płynie ze Wschodu nieprzerwany zalew propagandy nacjonalistycznej i rewizjonistycznej. Mnożą się broszury, ulotki, afisze. Jakim sposobem trafiają one do Saary? Teoretycznie, istnieje kontrola na granicy między Saarą i Niemcami, lecz w praktyce każdy przewozi co chce. Poza tym, pewne ugrupowania niemieckie mają w samym Zagłębiu swoich agentów, którzy nie próżniują. Starają się oni zniechęcić ludność do niedzielnego głosowania. Jak już bowiem wspominałem, hasło niemieckie brzmi: „Wstrzymać się!”

Nie udaje się tym propagandzistom przekonać mieszkańców Saary, że włączenie ich kraju do Niemiec przyniesie im jakikolwiek korzyść. Toteż, zaniechali tego rodzaju argumentów i uciekają się do innego, a mianowicie do pogroźek. Przypominają, że w 1935 roku Rzesza już raz zawiązała Saarą i przepowiadają, że przedziej czy później taki sam los spotka w przyszłości Zagłębie. Obiecują wtedy represje przeciw tym, którzy głosowaliby 30 listopada za autonomią, za Europą. Ta forma propagandy jest bodajże najbardziej skuteczną, gdyż ludność nie może przewidzieć jutra...

Komunistyczna współpraca z rewizjonistami

Rozmawiałem o tych problemach z jednym z posłów do Parlamentu w Sarrebruck. Potwierdził mi kategorycznie, że trzy główne stronnictwa zgodne są w żądaniu autonomii Saary. Wszystkie głosowania jakie miały w tej sprawie miejsce w parlamencie, kończyły się zawsze tym samym wynikiem: 49 głosów za i jeden przeciw. Ten jeden głos, który opowiada się zawsze za przyłączeniem do Niemiec, to głos jednego posła komunistycznego. Wykonuje on pilnie zlecenia komunistów niemieckich i komunistycznej centrali na Kremlu, która, w celu siania zamieszania na Zachodzie popiera w tej dziedzinie roszczenia rewizjonistów niemieckich. Nawet francuski komunist, którym trudno byłoby wobec opinii pracować jawnie dla Niemców, otrzymali rozkaz przemilczenia całej sprawy. Trudno znaleźć w „L'Humanité” najmniejszą wzmiankę o problemie Saary. Natomiast organ komunistyczny, wychodzący w Sarrebruck nie kłopotuje się z popieraniem propagandy imperialistycznej. Nie przez przypadek też, znalazłono kilka dni temu w siedzibie partii komunistycznej Saary skład broszur, ulotek i afiszów niemieckich. Tutaj, tak jak gdzie indziej stalownicy ośleniają swe prawdziwe oblicze.

Demokratyczny rząd

Przeciw komunistom i rewizjonistom, opłacanym bądź z Moskwy, bądź z podejrzanymi oficyj w Bonn czy Frankfurtu, walczą rząd Saary, kierowany przez premiera-prezydenta Hoffmanna. P. Hoffmann pełni bowiem jednocześnie funkcję prezydenta i premiera. Przewodniczy on gabinetowi, składającemu się z kilku ministrów, należących do stronnictwa katolicko-ludowego, które dysponuje całkowitą większością w parlamencie. Gabinet ten kieruje losami Zagłębia w duchu demokratycznym i w porozumieniu ze stronnictwami opozycyjnymi. Wściekle ataki propagandy niemieckiej na rząd prezydenta Hoffmanna, ataki oskarżające go o rzekomy „totalizm”, nie wytrzymują obiektywnego zbadania sytuacji. Jeśli bowiem zakażają na trzy stronnictwa polityczne, to dlatego, że były one sztucznie stworzone przez agentów niemieckich, pod szyldami podobnymi do nazw istniejących już stronnictw, w jednym celu wprowadzenia w błąd wyborców. Z drugiej strony, nie mogąc liczyć na zwolenników w samym Zagłębiu, były one utrzymywane zza granicy, czego żadne państwo nie może tolerować.

Prowokacyjne „zabójstwo”

Jak już wspominałem, nie mając żadnej szansy na dojście do swych ce-

Skrzeszewski nie chciał,

by policja amerykańska miała odcisnąć jego palców i dlatego oddał rewolwer NOWY JORK. — Jak wiadomo, niedawno znaleziono tutaj rewolwer w pokoju hotelowym, zajmowanym przez „ministra” Skrzeszewskiego, delegata warszawskich komunistów do O.N.Z. Rewolwer ten pozostawił Skrzeszewski pod poduszka na łóżku. Ponieważ na posiadanie rewolweru na obszarze Stanów Zjedn. potrzebne jest zezwolenie policji amerykańskiej, przeto ta zwróciła do delegata warszawskiego, by zrobił odcisk palców, dla sporządzenia karty na broń. — Skrzeszewski wolał jednak inne rozwiązanie. Oddał swój rewolwer na przechowanie w O.N.Z. aż do końca prac obecnego Zgromadzenia.

lów drogą demokratycznej gry politycznej, rewizjoniści niemieccy uciekli się do propagandy i terroru. Najlepszym bodajże przykładem tej nowej taktyki jest rzekome „zabójstwo” dra Geigera. Nieznani prowokatorzy wtargnęli w nocy do mieszkania jego syna, zwolennika przyłączenia Saary do Niemiec i pobili go. Dr Geiger, którego nikt nie ruszył, zmarł kilka godzin potem na atak sercowy. Liczne koła niemieckie, sam wicekanclerz Blucher, na kongresie niemieckiej partii liberalnej w Bad-Ems, starali się wykorzystać to prowokację i rozgłosić wersję o rzekomym terrorze panującym w Saarze. Energiczne sprostowanie władz Saary bardzo szybko ucięło skrzydła tej „kaczce”. Wydarzenie było jednak szeroko komentowane w Sarrebruck i niejedyn rozmówca powiedział mi, że prowokacja ta dziwnie przypominała pewne akcje hitlerowców na pograniczu polskim w 1939 roku.

Czaszka w związkach zawodowych

Innym objawem nastrojów panujących obecnie między Saarą a Niemcami była sprawa przewodniczącego Związków Zawodowych Górników w Saarze, p. Kutocha. Udał się on do Niemiec, na kongres tamtejszych syndykatów, i wygłosił przemówienie, wypowiadające się za przyłączeniem Zagłębia do Niemiec. Wypowiedzi p. Kutocha wywołały zrozumiałe oburzenie w Saarze i, po jego powrocie, nadzwyczajne posiedzenie egzekutywy Związków Zawodowych Górników wykluczyło swego przewodniczącego, zarzucając mu zajmowanie stanowiska w sprawach ściśle politycznych, nie mających nic wspólnego z życiem syndykalnym. Zarzut solidny i pod którym podpisałby się każdy wolny syndykalista. Niemcy jednak zrobili z tego tragedię i rozgłaszali, że wykluczony przywódca jest „męczennikiem”.

W niedzielę 30-go listopada, naród Saary opowie się...

Z tych kilku przykładów można zdać sobie sprawę z atmosfery w jakiej przygotowują się wybory do parlamentu, które odbędą się w najbliższą niedzielę. Niemcy starali się wszelkimi siłami nie dopuścić do tych wyborów, a gdy stały się one nieuniknione, próbują teraz sterroryzować ludność, aby nie spełniła swego obowiązku. W jakim stopniu obca propaganda i terror zniekształca wolę narodu? Na to już za kilka dni będziemy mieli odpowiedź.

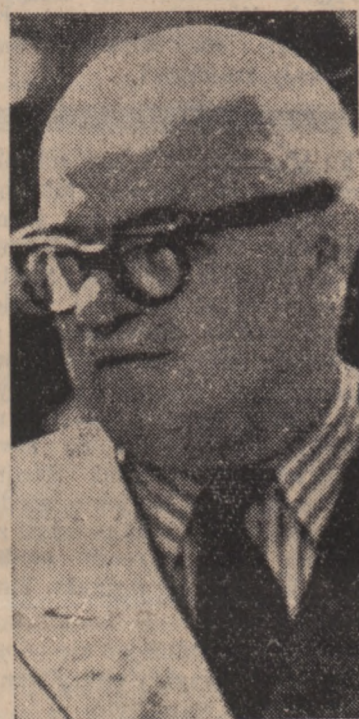
Z kilkudniowej podróży po Zagłębiu wynoszę wrażenie, że jednak demokracja okaże się silniejsza od obcego imperializmu i że z urn wyborczych wyjdzie nowy parlament, tak samo przywiązany do zasadniczych praw człowieka, jak dotychczasowy, Parlament wольnego małego narodu Saary, Parlament, który będzie się nadal przeciwstawiał rewizjonizmowi niemieckiemu i który wprowadzi w życie ideał, do którego dążą wszyscy w Zagłębiu: Wolna, autonomiczna Saara w wolnej jednoczonej Europie.

Mikołaj KASTOR
Koniec.

Zadowolenie w Saarze po decyzji rządu francuskiego

Premier Hoffmann stwierdza, że Francja zwiększa niezależność Saary

Sarrebruck. — List ministra Schumana do premiera Hoffmanna, zapowiadający, iż rząd francuski zamierza zrewidować umowy francusko-saarskie celem przyznania większych korzyści Saarze, wywołał w tym kraju duże zadowolenie.



Premier Saary, J. Hoffmann.

W przemówieniu radiowym wygłoszonym w czwartek wieczorem, premier Saary, p. Hoffmann oświadczył między innymi: „Proponuję francuskiemu stanowiu ostatni etap w kierunku całkowitej niezależności politycznej Saary. Jesteśmy całkowicie zgodni z rządem francuskim co do podstawowych myśli przy rewizji tych umów. Rokowania, jakie rozpoczyna się potwierdzają tę zgodę. Wszyscy mieszkańcy Saary powinni poprzeć tę propozycję, biorąc udział w wyborach, by tym sposobem wyrazić jak bardzo kraj ten zainteresowany jest propozycjami Francji”.

Wiarodowwiew

Quotidien démocrate pour la défense des intérêts sociaux et culturels de l'immigration polonaise

LENS (Pas-de-Calais)
r. Emile Zola, 101. - Tel. 227

R. C.: Béthune 21231
C. C.: Lille 18657

Wydawca i założyciel:
Directeur - Fondateur:

Michał KWIATKOWSKI

Założony w r. 1909
Fondé en
Sabordé Mai 1909 - Reparu Dé. 1941

CENA 15 fr
PRIX

Oburzenie w świecie na nieludzkie wyroki sądu w Pradze

Głoszenie w czwartek wyroku skazującego 11 oskarżonych na karę śmierci, a trzech pochodzenia żydowskiego na dożywotnie więzienie w procesie praskim, wywołało na Zachodzie powszechne oburzenie i potępienie. Wśród skazanych na karę śmierci jest 8 Żydów. Są to: Slansky, Geminder, Simone, Frejka, Margolius, Fischl, Sling i generał Rejcin. Czechami, włącznie Słowakami, skazanymi na śmierć są: Clementis, były minister spraw zagranicznych, Frank, były zastępca Slansky'ego i Svab, wiceminister bezpieki.

Uniknęli kary śmierci również trzech oskarżonych pochodzenia żydowskiego. Są to: London i Hajdu, obaj byli wiceministrowie spraw zagranicznych, oraz Loebel, były wiceminister handlu.

Zaden ze skazanych nie złożył apelacji od wyroku. Skazani na karę śmierci mają być powieszani.

Proces w Pradze, odbył się według znanych wzorów „złazonej Łużycy”. Najpierw aresztowano upatrzone ofiary, potem przeprowadzono kampanię zniesławienia ich, wreszcie zorganizowano proces pokazowy według metod sowieckich z przyznaniem się do winy, z samoskarżeniami zgola nieprawdopodobnymi, oraz wymienianiem najpotworniejszych przestępstw i zbrodni, wymaganych przez prokuratora reżimowego.

Cechą charakterystyczną i nową w procesie praskim był antysyjonistyczny charakter tego procesu. Zrobiono z międzynarodowych komunistów pochodzenia żydowskiego syjonistów, choć wiadomym było, że Slansky czuł się zawsze komunistą, a nie Żydem, a syjonistów przesiadował.

Takim fałszowaniem rzeczywistości dla widocznych całkiem celów komunistycznych, reżimy za „żelazną kurtkę”

Ciężarówka wojskowa wpadła do rzeki 27 osób poniosło śmierć

SAIGON. — Ciężarówka wojskowa przewożąca 33 kobiety i dzieci, rodziły żołnierzy z Kambodży, wpadła do rzeki Mekong, (w Indochinach) na skutek wadliwego kierownia przy wyjeździe z promu pod Vinhlong, około 110 km na południowo-zachód od Saigona. Dziesięć kobiet oraz 17 dzieci utopiło się. Dwie osoby odniosły rany.

Okrety wojenne USA z wizytą w Syrii

DAMASZEK. — Amerykańskie torpedowce „Brownson” i „Turner” przybyły z wizytą do portu Latakka w północnej Syrii, gdzie pozostaną do piątku.

Przywódca amerykańskiego Komitetu Żydowskiego piętnuje fałsz w wyroku

Paryż. — Dyrektor amerykańskiego Komitetu Żydowskiego na Europie, Zachariasz Shuster oświadczył, że byli komunistyczni dygnitarze, skazani na karę śmierci jako rzekomi agenci syjonizmu zgęśli się nad Żydami w Czechosłowacji oraz zniszczyli życie kulturalne i samorządowe Żydów w Czechosłowacji, kiedy byli przy władzy. Shuster przypomniał, że Slansky, jako szef partii komunistycznej w Czechosłowacji oraz Otto Fischl, były wiceminister finansów byli szczególnie zawzięci i czynili życie gmin żydowskich w Czechosłowacji niepowym i niebezpiecznym, a utrudniali lub unie-

możliwiali emigrację Żydów i zakazując zabierania z sobą jakichkolwiek wartościowych rzeczy i pieniędzy.

Kpiny ze sprawiedliwości!

LONDYN. — Prasa brytyjska poza komunistycznym „Daily Worker”, napiętowała i kpiny ze sprawiedliwości. „Times” wskazuje, że podobne procesy w Bułgarii przeciwko T. Kostowowi i na Węgrzech przeciwko Rajkowi wymieniały jako głównego wroga reżimów kominfornalskich marszałka Tite. Obecny proces w Pradze skierowany był przeciw wiadom angloskieni i francuskiemu oraz przeciw państwu Izraela. Właściwie zaś proces w Pradze był zakończeniem walki dwóch rywali: Slanskiego i Gottwalda. Jeden z tych przywódców komunistycznych musiał być zlikwidowany. — Slansky przegrał. (Trzeba pamiętać, że jako sekret. gen. partii komunistycznej Slansky zajmował podobne stanowisko jak Bierut w Polsce).

Amerkański „New York Herald Tribune” podkreśla, że proces w Pradze był największym tego rodzaju procesem przeciw własnym dygnitarzom komunistycznym w krajach za „żelazną kurtką” od czasu zakoń-

46 miliardów fr. niedoboru budżetowego po odrzuceniu przez Komisję Finansową artykułów o reformie podatkowej

PARYŻ. — Komisja Finansowa zakończyła w czwartek narady nad projektem ustawy finansowej. 22 głosami (M.R.P., rad. społ. A.R.S. i umiarkowani) przeciw 15 (soj. kom.) przy 7 wstrzymujących się (R.F.P.) przyjęła całość projektu po odrzuceniu około 2/3 artykułów i wprowadzeniu szeregu zmian do pozostałych.

Po zmianach wprowadzonych do projektu przez Komisję, która zgodziła się na 3.804 miliardy fr. wydatków, niedobór budżetu wynoszący 46 miliardów fr. Niedobór ten wynika z odrzucenia około 20 artykułów reformy podatkowej, po którym premier Pinay spodziewał się kwot potrzebnych do zrównoważenia budżetu.

Większość obserwatorów politycznych sądzi, że w tych warunkach rząd górnogórski będzie bądź drugiego czytania w Komisji, bądź też zażąda dyskusowania w Zgromadzeniu Narodowym swojego pierwotnego projektu.

Podwyższenie emerytur górniczych zatwierdzone w Radzie Republiki

Paryż. — Rada Republiki przyjęła

W 5. rocznicę zgonu bohatera

Pani Leclerc odbierze bulawę marszałkowską po mężu

Paryż. — W sobotę odbędzie się w Paryżu uroczystość ku czci marszałka Leclerc, z okazji wręczenia jego małżonce bulawy marszałkowskiej, przysługującej zmarłemu, który godność marszałka otrzymał po śmierci. Dzień będzie wolny od nauki szkolnej.

Od godz. 9.34 osobistości oficjalne będą przybywały na dziedziniec honorowy Inwaldów, gdzie przed tym zgromadzi się 200 b. kombatanów z 2. Dywizji Pancernej oraz inne organizacje byłych kombatanów. O godzinie 9.36 przybędzie marszałek Juin, po tym trzy sekretarze stanu dla obrony narodowej: pp. de Chevigny (armia lądowa), Montel (lotnictwo) i Gavini (marynarka), później mln. obrony narodowej Plevin, który będzie towarzyszył pani Leclerc, dalej Premier, członkowie rządu i posłowie.

O godz. 10 jest przewidziane przybycie prezydenta Auril, który dokona przeglądu wojsk wraz z mln. obrony narodowej i gubernatorem wojskowym Paryża. Orkiestra odegra w tym czasie słynny marsz 2. Dywizji.

Wręczenia bulawy marszałkowskiej pani Leclerc de Hauteclouge dokona Prezydent. Po defiladzie wojsk, Prezydent, Marszałkowie i osobistości udażą się do sali sztabu, gdzie zostaną im przedstawieni inwalidzi 2. Dywizji Pancernej. Później skierują się do kaplicy, gdzie powita ich Mgr. Felin, arcybiskup Paryża. Po sumie prezydent Auril zejdzie do krypty, gdzie odda hold przed grobem marszałka. Będzie mu towarzyszyła pani Leclerc de Hauteclouge i jej syn Hubert.

Filip Leclerc de Hauteclouge, marszałek Francji, zajmie miejsce w szeregu czołowych postaci historycznych swego kraju.

Koło Zurychu lokomotywa zderzyła się z pociągiem — 11 rannych

ZURYCH. — Lokomotywa, w której maszynista i palacz wyskoczyli na skutek tego, iż nagle zapaliła się, wjechała na pociąg pasażerski między Cillesleim a Dubendorf, niedaleko Zurychu. 11 osób zostało rannych, w tym dwie bardzo ciężko.

Zaginął pułkownik z bryt. Min. Wojsny

LONDYN. — Policja angielska, Scotland Yard, podala do wiadomości, że tydzień temu zaginął 55-letni pułkownik, Edward Boggs, z Ministerstwa Wojsny. Sądzi się, że pułkownik mógł zaginąć na skutek nagłej utraty pamięci.

Syn Stalina ciężko ranny w wypadku lotniczym

LONDYN. — Dziennik „Daily Graphic” podał wiadomość iż Wasyl Stalin, syn władcy na Kremlu został ciężko ranny w czasie katastrofy lotniczej, jakiej uległ oblatujący przez niego nowy sowiecki myśliwiec odrzutowy.

Dziennik dodaje, że rannemu lotnikowi musiało amputować jedną rękę. Marszałek Stalin miał wydać zakaz ogłoszenia wiadomości o tym wypadku.

14 osób zginęło w czasie pożaru w szpitalu HUNTINGTON (USA)

— 14 kobiet i dzieci zginęło w czasie pożaru, jaki powstał w środę wieczorem w szpitalu dla umysłowo chorych w Huntington (Zachodnia Wirginia).

Rozszerzenie autorytetu prefektów

PARYŻ. — Ministrowie naradzali się w środę nad reformą administracyjną. Ugodniono, że wszyscy szefowie wydziałów departamentalnych będą podlegali prefektom.

Rząd niemiecki wypłaci odszkodowanie dla Polki, na której lekarze hitlerowscy przeprowadzali doświadczenia

Bonn. — Zaledwie kilka lat upłynęło od tego czasu, kiedy w hitlerowskich obozach kaźni przeprowadzono metodyczne doświadczenia na różnych deportowanych. Zwyrzdniali lekarze nazistowskich postugiwali się ludźmi, niby królikami, czy też świnkami morskimi, dla wypróbowania coraz to nowych sposobów masowego gładzenia. Niemiewi jednak z tych lekarzy zostało za te zbrodnie ukaranych przez sądy. Wielu z nich ukrywa się a jeszcze inni, pod przybranymi czy też nawet rzeczywistymi nazwiskami, posiadają dzisiaj gabinety lekarskie.

Janina Iwańska, ofiara zbrodni hitlerowskich, nosi dzisiaj jeszcze ślady przeprowadzonych na niej doświadczeń. Miała ona zaledwie 16 lat, w chwili gdy lekarze nazistowscy uczynili z niej „ludzką świnkę morską”.

Aresztowana w Polsce jako członkini Armii Krajowej została deportowana do obozu kaźni w Ravensbruck. Tam kaci hitlerowscy skazali ją na śmierć. Wyroku jednak nie wykonano. Iwańska oddana do dyspozycji „lekarza” niemieckiego, prof. Gebbarda.

Morderca policjanta jest znany policji

PONTOISE. — Policja zdolała już wysledzić, kto jest mordercą policjanta Andreza Grimberta, zastrzelonego w Pontoise przez złodzieja samochodu. Osobnikiem tym jest niejaki Michel Portail, lat 28. Mieszkał on w hotelu „American Express” z którego wyszedł onegdaj na kilka minut przed pojawieniem się policji. Wina jego nie ulega wątpliwości, ponieważ w pokoju znaleziono walizkę, zawierającą kule podobne do tych, od których zginął Andrzej Grimbirt. Prócz tego stwierdzono, że odciski palców Portaila zgadzają się z odciskami, zdjętymi z kierownicy skradzionego samochodu. Odciski palców Portaila, figurujące w dokumentach policji międzynarodowej, naprowadziły na jego ślad.

Portail jest człowiekiem niebezpiecznym. Mając 16 lat wjechał do Stanów Zjedn., gdzie został skazany na 10 lat więzienia. Do Francji powrócił w sierpniu b.r. Zatrzymano go w rodzicach w Hawrze, po czym wjechał do Paryża.

Policja jest przekonana, że P. ukrywa się w Paryżu i spodziewa się wkrótce ująć go.

Sensacyjny zwrot w aferze Marii Besnard posądzanej o masowe trucicielstwo

POITIERS. — Jak wiadomo, rozpoczęły w lutym b.r. proces Marii Besnard, zwananej „trucicielką z Loudun”, został odczynony w celu uzupełnienia śledztwa i że sąd przysięgły w Poitiers mianował trzech rzeczoznawców do zbadania szatactw przypuszczalnych ofiar Marii Besnard.

Rzeczoznawcy mieli złożyć swój raport po dwóch miesiącach ale okres ten okazał się niewystarczającym. Raport rzeczoznawców zostanie podobno złożony w Poitiers 15 grudnia.

Ekspertzi mieli stwierdzić, że mąż Marii, Leon Besnard, zmarł śmiercią naturalną i nie został ofrty. Jest to bardzo ważne stwierdzenie, jeżeli weźmie się pod uwagę, iż Leon Besnard był ostatnim spośród 14 zmarłych, i że w czasie śledztwa zebrano o nim nieprzychylną opinie. Powiedzano o nim, na przykład, że udusił swoją siostrę Lucję i że upozorował jej samobójstwo. Fakt, że Maria Besnard nie zbliżyła się do ojca i matki swego męża podczas ich krótkiej choroby (zmarli wskutek zatrucia arsenikiem) na-

biernego nowego znaczenia i zdaje się potwierdzać zdania, że trucicielem był Leon Besnard.

Orzeczenie rzeczoznawców mówi: „Niektóre zwłoki zawierają anormalne ilości arseniku, które nie pochodzą z ziemi cmentarnej, ani z in. filtracji lub innej przyczyny zewnętrznej. Mogły zatem znaleźć się w zwłokach tylko wskutek zażycia ich”.

Proces Marii Besnard zostanie wznowiony prawdopodobnie w lutym przyszłego roku. — Oskarżona tymczasem przebywa w więzieniu w Poitiers, gdzie przydzielono jej zajęcie pracki.

E. Orlando w stanie konajacym

RZYM. — W Emanuele Orlando, lat 92, wybitny włoski mąż stanu, ostatni z wielkiej czwórki, która przygotowała traktat wersalski po pierwszej wojnie światowej, przebył ciężki atak sercowy i jest w stanie prawie konajacym. Obie ręce Orlando są już sparaliżowane.

Głosy Czytelników

Skąd się bierze szacunek dla urzędu kapłańskiego

W Polsce utrzymał się do dziś dnia zwyczaj, że kapłanów ciałowano w rękę. Nasze wychodźstwo, na obczyźnie, wyzbyło się tego zwyczaju. Czasem jakiś starsza kobiecina czy jakiś górnik, któremu stron głowę przypisał schyla się ze czcią do ręki kapłana. Wówczas to pod jego adresem sypią się często docinki i drwinki. „To człowiek ciemny, koby tam dąs księdza ciałował po rękach, to poniaża godność człowieka, przecie ksiądz taki człowiek jak każdy inny”.

Tak słusznie! Książę do człowieka, tak się urodził jak każdy człowiek, był dzieckiem, chłopczykiem, młodzieńcem i teraz jest dojrzałym a może w podziemiu wieku męczącego. A więc tutaj nie ma żadnej różnicy między poszczególnym człowiekiem a kapłanem. A jednak...

Naprzekąd zandarm też człowiek jak każdy inny. Zandarm staje gdzieś na skrzyżowaniu dróg i zatrzymuje pojazdy mechaniczne, rowerzystów i pieszych i kiedy zauważy jakieś przekroczenie przepisów sporządza protokół, a w wypadku większego przestępstwa aresztuje danego przestępcę i wtenczas używa wyrażenia urzędowego: „w imieniu prawa aresztuję pana”, bo temu człowiekowi dana jest władza przez prawo państwowe.

Pan Jezus sam o sobie mówi: „Dana mi jest wszelka władza na niebie i na ziemi” i do apostołów mówi: „Jako mnie Ojciec posłał tak i ja was posyłam”. A więc te swoją władzę przelewa na Apostołów i na ich następców: biskupów i kapłanów.

Człowiek, który by mówił, że szanuje prawa i przepisy państwowe, a ubliżał by zandarmowi albo go znieważał, ten by był w sprzeczności z prawem i naraził by się na przyskroczenie wolności; bo ten człowiek jest przedstawicielem prawa i jest przez prawo otoczony szczególną opieką.

Kto by mówił, że jest katolikiem i szanuje prawa Boga, ale lekcewał by na kapłana lub Go nie dał Boże znieważał, ten staje w sprzeczności z prawem Bóżym, bo sam Pan Jezus domaga się szacunku dla kapłanów mówiąc: „Kto Was słuca, mnie słuca, a kto Wam gardzi, mnie gardzi”.

Ala wróćmy do tego ciałowania ręki, skąd ten zwyczaj powstał i jak dawno?

Ten zwyczaj jest tak stary, jak stare chrześcijaństwo. Przed apostołami ludzie przyklękali i nie tylko Ich ręce, ale Ich szaty ciałowali i to nie tylko prostacy, ale także

dosłownie i patryjusznie i ich rodziny gdy poznali i przyjęli świętą wiarę, to za te wiarę oddawali życie, a tych którzy im przywdziali to światło wiary otaczali najwyższą czcią i szacunkiem.

A w Polsce, jak czytamy w powieściach Kraszewskiego, nawet królowie, a więc ludzie stojący na najwyższym szczeblu społeczeństwa, ciałowali kapłana w rękę.

Cy tych ludzi aklaniało do tego? Chcąc naświetlić to pytanie przemienimy się na chwilę do Innej dziedziny życia religijnego. Idźmy do Lourdes, gdzie się objawiła Najświętsza Maria Panna i dotknęła skały swoimi najświętszymi stopami. Dziś te zima bezduszna skała całują ludzie ze czcią i ludzie doby obecni i nie tylko prostacy, ale także dostojnicy świecy i duchowni.

Gdy Mojżesz zszedł się do krzaka gorejącego to Go Pan Bóg przestraszał: „Mojżesz zdejm obuwie, bo to miejsce jest święte”. Tak Bóg je uświęcił swoją obecnością. A gdy po wyprowadzeniu żydów z Egiptu przybył Mojżesz pod górę Synaj i wstąpił na górę i tam przebywał z Panem Bogiem czterdzieści dni i nocy, to gdy zetpował z górą taką jasność błęta z Jego twarzy, że żydzi zakrywali oczy przed jej blaskiem.

Ach najmiłsi czytelnicy! Przecie nas święta wiara uczy, że w czasie Mszy świętej w rękach kapłana chleb i wino zamienia się w prawdziwe Ciało i Krew Pańska i przecie: „My to wierzymy o Panie” jak powtarzamy w pewnych modlitwach. A więc jeśli wierzymy — bo to dogmat wiary — że na ręce kapłana oddziennie w Mszę świętą zstępuje Pan Jezus żywy i prawdziwy, to czyż to ręce kapłańskie nie są także uświęcone jak ta skała w Lourdes, czy jak ów krzak Mojżeszowy? O gdybyśmy mogli ujrzyć oczami naszego ciała te promienie, światła i łask Bóżeń spływające wówczas z rąk kapłana, to zapewne zaszłabymy nasze oczy, jak żydzi pod górą Synaj.

A więc pierwsi chrześcijanie i nasi poborni królowie i hetmani, nie z powodu ciemnoty czy zacofania ciałowali kapłanów w rękę, ale żyjąc wiarą, rozumieli wartość i świętość posłannictwa kapłańskiego.

Zmieniły się zwyczaje, ale patrząc oczami duszy i wiary na te promienie łask Bóżeń, spływające podczas Mszy św. celebrowanej ręce kapłana. Otoczony ich należną czcią i szacunkiem za ich poświęcenie się nad wychowaniem i zbawieniem dusz ludzkich.

Stanisław Spychała

Uderz w stół nożycę się odezwą!

Kirken od „Dz. P. i Dz. Ż.” zaniepokojony wezwaniem „Narodowca” do złożenia obrachunków oraz ogłoszeniem testamentu politycznego

Romana Dmowskiego

Minca z Polski do Anglii itd. itd.

Ten sam „Dziennik P. i Dz. Ż.” — ani słowem nie zgał przyjaźni, jaką cieszył się w najwyższych kołach sanacji szpiedzy رژیمu warszawskiego, wydalenym przez rząd angielski,

nie podał wiadomości o skazaniu komunistycznej „Gazety Polskiej” w procesie wytoczonym przez „Narodowca”, nie podał ani słowa o skazaniu w Warszawie Adama Czekalskiego, przed wojennego jeszcze korespondenta „Narodowca” na dożywotnie więzienie,

a w czasie najstraszniejszej walki komunistów z „Narodowcem” pomagał komunistom równoczesnymi podstępami atakami na „Narodowca”.

Do tych, którzy skorzystali z majątku narodu polskiego pozostawionego przez rząd Sikorskiego i Mikołajczyka należał także p. Kirken, który rządzący Londyniem „Dziennikiem Polskim i Dz. Żołnierza” założonym i rozszerzonym przez 5 lat wojny kosztem setek tysięcy dolarów z funduszy rządu polskiego w Londynie.

Skąd się wziął nagle ów Kirken w zarządzie „fundacji” „Dz. P.”? Konia z rzędem temu, kto dawniej stępszał coś o Kirkienu. Tylko niektórzy wiedzieli, że był agentem Becka w Berlinie dla utrzymywania dobrych stosunków z Niemcami. Skąd temu człowiekowi dano nagle w rękę możność wpływania na opinię? Czy wystarczyło, że był stoprocentowym bekistą i bliskim masonerii „polskiej”, rządzącej sanacją londyńską a wpływował w Warszawie przez swojego szefa Kółkowskiego, doradcę Bieruta?

Opinia publiczna ma prawo domagać się wyjaśnień i złożenia publicznie obrachunków z majątku „Dz. Polskiego i Dz. Żołnierza” oraz dochodów i majątku p. Kirkienu z tym związanych.

Aby odwrócić uwagę opinii publicznej od żądań „Narodowca”, którym słuszności nikt odmówić nie może, „Dz. P.” ponowił swoją perfidną kampanię przeciw „Narodowcowi”.

Uczepił się więc ogłoszenia, które zamieściło kino „Cantini” w Lens o filmie pokazującym głównie zburzenie Warszawy przez Niemców. Krytyka filmu ukazała się w „Narodowcu”.

Stwierdzamy, że kino „Cantini” jest firmą prywatną, a zamieszcza ogłoszenia w całej francuskiej prasie pónocnej, a więc w antykomunistycznym „Voix du Nord”, „Nord Matin”, katolickim „Nord Clair” itd. i raz po raz w „Narodowcu”.

Niektórzy agenci londyńskiej sanacji, udali się po powyższym ataku na nas do władz francuskich z denuncjacją jakoby „Narodowiec” zamieszczał „komunistyczne ogłoszenia”. Wyśmiano ich, jak na to zasłużyli.

Na tym nie dość. Ten sam „Dziennik P. i Dz. Ż.” zamieszcza ogłoszenia polecające wódkę z reżimowego monopolu wódczanego i polskie karpie wysyłane przez dyktatora gospodarczego.

Wzwania nasze, by wzorem Eisenhowera, Stevensona i Nixona w Ameryce także polscy propagandyści czy też kandydaci na prowodyry złożyli sprawozdanie, z czego żyją i skąd się wzięli ich majątki wywołały wielkie wrzenie w zainteresowanych, czemu się nie dziwny. Niektórzy przecież mają dziś majątki tak wielkie, jak o tem przed wojną marzyć nie mogli.

Do tych, którzy skorzystali z majątku narodu polskiego pozostawionego przez rząd Sikorskiego i Mikołajczyka należał także p. Kirken, który rządzący Londyniem „Dziennikiem Polskim i Dz. Żołnierza” założonym i rozszerzonym przez 5 lat wojny kosztem setek tysięcy dolarów z funduszy rządu polskiego w Londynie.

Skąd się wziął nagle ów Kirken w zarządzie „fundacji” „Dz. P.”? Konia z rzędem temu, kto dawniej stępszał coś o Kirkienu. Tylko niektórzy wiedzieli, że był agentem Becka w Berlinie dla utrzymywania dobrych stosunków z Niemcami. Skąd temu człowiekowi dano nagle w rękę możność wpływania na opinię? Czy wystarczyło, że był stoprocentowym bekistą i bliskim masonerii „polskiej”, rządzącej sanacją londyńską a wpływował w Warszawie przez swojego szefa Kółkowskiego, doradcę Bieruta?

Opinia publiczna ma prawo domagać się wyjaśnień i złożenia publicznie obrachunków z majątku „Dz. Polskiego i Dz. Żołnierza” oraz dochodów i majątku p. Kirkienu z tym związanych.

Aby odwrócić uwagę opinii publicznej od żądań „Narodowca”, którym słuszności nikt odmówić nie może, „Dz. P.” ponowił swoją perfidną kampanię przeciw „Narodowcowi”.

Uczepił się więc ogłoszenia, które zamieściło kino „Cantini” w Lens o filmie pokazującym głównie zburzenie Warszawy przez Niemców. Krytyka filmu ukazała się w „Narodowcu”.

Stwierdzamy, że kino „Cantini” jest firmą prywatną, a zamieszcza ogłoszenia w całej francuskiej prasie pónocnej, a więc w antykomunistycznym „Voix du Nord”, „Nord Matin”, katolickim „Nord Clair” itd. i raz po raz w „Narodowcu”.

Niektórzy agenci londyńskiej sanacji, udali się po powyższym ataku na nas do władz francuskich z denuncjacją jakoby „Narodowiec” zamieszczał „komunistyczne ogłoszenia”. Wyśmiano ich, jak na to zasłużyli.

Na tym nie dość. Ten sam „Dziennik P. i Dz. Ż.” zamieszcza ogłoszenia polecające wódkę z reżimowego monopolu wódczanego i polskie karpie wysyłane przez dyktatora gospodarczego.

na funduszach, które były i są własnością narodu polskiego, i ponieważ przypomniałmy sąd Dmowskiego o tych panach i o ich dawniejszej działalności całkowicie podobnej do dzisiejszej.

Oświadczamy, że żadne, choćby najmniejszej perfidnie ataki czy inne próby wpływania na nas nie odwrócą nas od żądań naszych, bo wrogowie „Narodowca” nigdy nie odbudują Polski. — Działalność ich ma inne cele, ujawnione doskonale przez R. Dmowskiego.

Radio Watykańskie nadało protest do Polski przeciw atakom na biskupów śląskich

RZYM. — W dniach 20, 21 i 22 b.m. radio watykańskie nadało protest w języku polskim w sprawie ataków, skierowanych przeciw biskupom śląskim. Protest ten brzmi:

Wzywamy przedstawicieli komunistycznej prasy polskiej i komunistycznego radia warszawskiego, w sprawie nieprzytomnego ataku na Dostojną osobę JE ks. bp. Adamskiego — rozpoczętego przez radio warszawskie, a podjętego przez całą prasę komunistyczną w Kraju.

Wzywamy i zapytujemy:
Czemu swą nieopieczną nagonką na ordynariusza katowickiego, dostarczając argumentu do rąk tym, którzy od początku mówili, że słowa o „wolności religijnej”, które zamieściłicie w nowej konstytucji — to śmiech i zakłamanie i zwyczajne oszukiwanie naiwnych?

Zapytujemy:
Czemu to waszą nieudaną dywersją w obozie Polskiej Katolickiej dostarczacie nowych dowodów tym, którzy od początku głosili, iż umowa z 14 kwietnia 1950 r. to umowa jednostronna, która wam ma dać tytuł do wszystkich bezprawia, a Kościołowi ma zamknąć usta. I że porozumienie pomiędzy Episkopatem a rządem to — w waszej interpretacji dziennikarskiej — nie modus vivendi z Kościołem, ale modus moriendi Kościoła?

Nie pamiętacie sceny z Pisma św., jakto farizeusztwo żydowskie powlokło przed sąd Chrystusa? Wszczęli kampanię krzyku, tak jak wy, wolaćie przeraźliwie na cały Izrael: On podburza lud — winien jest śmierci!

Obecnie doprowadzili wrogów „Narodowca” do pasji nasze wzwania, by złożyli obrachunki ze swoich dochodów i majątków, ponieważ oparli swój byt

Małe sensacje z wielkiego świata

- Jedne z najstarszych formacji skalnych świata znajdują się w Labradorze.
- Śmiertelność w Stanach Zjednoczonych wyniosła w 1950 roku 17,2 na tysiąc, obecnie wynosi 9,6.
- Pod znakiem jednaki urodził się władca pewien przemysłowiec z Sturgen Bay, Wisł. Numer jego telefonu biurowego jest 1 rezydencyjny w prowincji 11, mieszkanie prywatne w mieście 111, mieszkanie jego córki 1111, dalek numer jego i-cenci samochodowej jest 1-111111 a drugiego samochodu używanego w prowincji 1-1111111.

Tak właśnie postąpiliście w sprawie JE ks. bp. Adamskiego. Darliście pokazowo szary Polki Ludowej i oświadczyliście: On podburza lud! Tak! Podburza lud — bo pełni swoje obowiązki! Podburza lud — bo nie dał się zastraszyć waszymi groźbami! Podburza lud — bo się odważył przeciwstawić waszemu bezprawiu i waszym machinacjom przeciwko prawu Bożemu i przeciwko przykazaniu Bożemu!

Wzywamy przedstawicieli prasy i radia warszawskiego!
Wzywamy i potępiamy!
Potępiamy was za atak na Najdostojniejszego ks. bp. Adamskiego — i pletniemy atak ten, jako półtorne przeinaczenie faktycznego stanu rzeczy.

Potępiamy was za atak na Najdostojniejszego ks. bp. Adamskiego i zrywamy go niezgodnym i niesolidnym, którym szumnie kłamię maluczkiem i nieuświadomionym.

Potępiamy was za atak na osobę i urząd ordynariusza katowickiego — i określamy go jako czyn jeden z najpodstępnych, na który zdobył się mógł jedynie wyzuty z sumienia cynizm i pozbowiana moralność etyka.

W państwie ludowym decydująca jest opinia ludu!
W Polsce ludowej obowiązuje głos ludu!
A ten głos domaga się lekcji religii w szkołach polskich!
Wszym obowiązkiem jest słuchać tego głosu i bezwzględnie go wykonać!

Wzywamy i przestrzegamy!
Za każdego kapłana aresztowanego — coraz bardziej lud polski się odwróci od was i od świata, który reprezentujecie.

Za każdego biskupa zatakowanego, zamkniętego w areszcie domowym, oskręconego bezwładnie i kłamliwie — coraz to bardziej tracić będziecie grunt w społeczeństwie polskim, i wiarę i wierność młodzi i chłopstwa i robotniczej.

Przestrzegamy was!
Jeśli nie chcecie polożyć w jednym dniu wszystkich swoich osiągnięć na odcinku gospodarki i przemysłu polskiego — jeżeli nie chcecie kopać sobie i swoim chlebobdawcom własnymi rękami grobu —

to nie tykajcie duchowieństwa; nie tykajcie episkopatu; nie naruszajcie porozumienia i nie łamcie konstytucji, w której zachwalaliście WOLNOŚĆ RELIGIJ.

W imię waszego rozsądku politycznego; w imię prawdziwego dobra Narodu Polskiego; w imię umowy, którą proklamowaliście — niby nie na śmiech;

W imię konstytucji, w której uwielbialiście słowa o wolności religijnej i o prawach jednostki —

Wzywamy was i zapytujemy!
Wzywamy i potępiamy!
Wzywamy i przestrzegamy!

Katolicy biskupi USA wzwali do modłów za prześladowanych za „żelazną kurtyną”

Ponad 130 biskupów i dziesiątki tysięcy księży wzięwanych, lub zginęło za wiarę

Waszyngton. — Amerykańscy biskupi katolicy wzwali wspólnie cały świat katolicki do modłów za ofiary prześladowań komunistycznych w krajach za „żelazną kurtyną”. W orędziu swoim katolicki episkopat w Stanach Zjednoczonych przypomniał, że رژیم komunistyczne uwieziły lub zgładziły dwóch prymasów, 130 biskupów, dziesiątki tysięcy księży, oraz przywódców katolickich w różnych krajach Europy wschodniej, oraz w Chinach. Katolicy całego świata winni zdawać sobie sprawę, że Kościół katolicki w

świecie staje do walki przeciwko barbarzyństwu materializmowi komunistycznemu i jest jedną żąporą przeciwko bezbożnemu marksizmowi.

Katolicy całego świata muszą wyzwać solidarność z tymi, którzy giną, prześladowani za wiarę katolicką i w obronie Boga, religii i zasad chrześcijańskiej kultury.

Apel amerykańskich biskupów... katolickich jest wezwaniem sumienia całego świata do obrony Kościoła Katolickiego w jego wielkiej walce przeciwko światowemu komunizmowi.

Uchwalenie w O. N. Z. wniosku Indji w sprawie jeńców na Korei przeciw 5 głosom obozu Rosji zapewnione

Nowy Jork. — Delegacja amerykańska do O.N.Z. poinformowała przedstawicieli Indji, że wycofała swoje zastrzeżenia i popiera zmieniony plan indyjski w sprawie jeńców wojennych na Korei, którzy po upływie 5 miesięcy nie zostaną repatriowani, a przekazani zostaną O.N.Z. Uchwalenie wniosku Indji ma nastąpić dzisiaj.

Rozmowa Eisenhowera z przedstawicielką Indji
NOWY JORK. — Eisenhower odbył w piątek spotkanie z szefem delegacji indyjskiej do O.N.Z., panią Pandit, celem omówienia ostatniej zmienionej rozsoliny indyjskiej, zmierzającej do rozwiązania sprawy jeńców wojennych na Korei.

Eisenhower oświadczył Edenowi, że polityka współpracy z Europą nie będzie zmieniona
LONDYN. — Brytyjski minister spraw zagranicznych, Eden, oświadczył w Izbie Gmin

z czwartku, że plan Indji celem wyjścia z zastój w rokowaniach reżimowych w Pan Mun Jon jest dobry, ale dodał, że widoki zawarcia pokoju na Korei zmniejszają się ze względu na opozycję Rosji. Eden dodał, że odrzucenie planu Indji przez Chinę i ich zastrzeżenia nie mają takiego znaczenia, jak to twierdził Wyszynski. W końcu Eden wyraził ufność w powodzenia planu Indji w Zgrupowaniu O.N.Z.

Poprzednio przemawiając na zebraniu towarzystwa brytyjsko-amerykańskiego, Eden powiedział, że w rozmowie Eisenhower oświadczył mu, iż polityka Stanów Zjednoczonych wobec Europy nie ulegnie zmianie.

Film o sprawie kard. Mindszkiego
PARYŻ. — Film p.t. „Winny zdrady” będzie wkrótce wyświetlany w Paryżu. Film ten osnuty jest na te procesy wytoczonego kardynała Mindszkiego przez komunistów za „żelazną kurtyną”.
Oparty na książce „Jak widzimy Rosję” napisanej przez 25 członków amerykańskiego klubu korespondentów zamorskich, film ten wskazuje na metody używane przez węgierską bezpiekę, głównie na te procesy przeciwko Prymasowi Węgier.

Lawiny w Szwajcarii i zabity, 3 rannych

GENEWA. — Deszcze wytworzyły niebezpieczną sytuację w górach Szwajcarii. Liczne lawiny stoczyły się z gór na szosy. Groźba lawin będzie istniała aż do nowych mrozów.

Odnajdują się śniegu zaszkodziło grupie robotników w Haut-Asil. Jeden z nich został zabity, a trzech pozostał odnieść ciężkie rany.

3 oficerów U.S.A. pomiosło śmierć wskutek gołoledzi w Niemczech zach.

AUGSBURG. — Trzech oficerów amerykańskich straciło życie w wypadku samolotowym w ewangelce w pobliżu Augsburga w Niemczech zachodnich. Samochód zeszła na las i dołżył się z nadjeżdżającą ciężarówką wojskową.

16 osób zmarło wskutek zimna w U.S.A.

Nowy Jork. — 16 osób zmarło w stanach Kolorado i Minnesota w USA na skutek zimna i zablokowania przez zaspę śnieżną głównych linii komunikacyjnych. Burza śnieżna i gwałtowne wiatry pędzące z siłą 75 km na godzinę spowodowały gwałtowne odśnieżenie i zatrzymały setki podróżnych w różnych punktach w środkowo-zachodnich stanach U.S.A. Wiele szkół zostało zamkniętych. Na obszarze od gór w Kolorado do Wyoming poprzez Kansas, Nebraskę i stan Minnesota śniegi sparaliżowały transport.

305 głosami przeciwko 269 Izba Gmin wypowiedziała się za odpaństwieniem przemysłu stalowego Anglii

LONDYN. — Izba Gmin wypowiedziała się w czwartek w czasie głosowania 305 głosami za sprzeciwem 269 za zniesieniem państwowienia przemysłu stalowego i żelaznego Anglii. Opozycja atakowała rząd premiera Churchilla, zarzucając mu jakoby chciał zwrócić swoim przyjaćiom politycznym jeden z podstawowych przemysłów, ważny dla obrony narodowej.

Bevan wybrany do ścisłej grupy Partii Pracy

LONDYN. — W czwartek Bevan wybrany został do ścisłej grupy politycznej Partii Pracy, która to grupa liczy 12 znanych brytyjskich przywódców socjalistycznych, na czele z Attlee, Griffithem, Chuter, Eden, Daltonem, Gaiskelsem, Robensem, Callagan i innymi. Grupa ta stanowiłaby ścisły gabinet w razie zmiany rządu. 5 innych kandydatów Bevana przepadło w wyborach.

Rada Narodowa przeciwko Radzie Politycznej

Londyn (od wł. koresp.). — Uchwała Rady Politycznej, domagająca się ustąpienia „prezydenta” A. Zaleskiego i odbudowania Rady Jedności Narodowej z lat wojennych, „wylonionej przez demokratyczne stronnictwa”, (przed którą wszelki rząd na uchodźstwie musiałby być „odpowiedzialny” — jak ongiś w podziemiu krajowym), wywołała najstraszniejsze potępienie ze strony „Rady Narodowej” — po protestach „legalnego rządu”. Wszystkie fikcyjne i samowładne kanapy, tworzące tę sanacyjną namiastkę „parlamentu” — a więc masonsy „ludowcy”, i „socjaliści”, sanacyjni „niepodległościowcy”, rozłamowi „społeczniczy chrześcijańscy”, awangardziści narodowi, i inni andersowcy — ogłosili równobrzmiące klątwy przeciwko „naruszeniu konstytucji” przez „zaczętych partyjnych”. Stało się tak, jak słusznie przepowiedział p. Z. Zarembo z ramienia PPS. Sanacja „samobójstwa nie popełni”, „urzędu prezydenta” się nie

rzeknie i żadnej demokratycznej Rady Jedności Narodowej nie uzna. Rada ta może więc być tylko odbudowana bez jakiegokolwiek oglądania się na ośrodek legalistyczny. Polacy, popierając PNKD, nie mieli pod tym względem nigdy jakiegokolwiek wątpliwości czy złudzeń; a czas nagli.

Prezydent Turcji z oficjalną wizytą w Atenach

ATENY. — Prezydent Turcji p. Djalal Bajar przybył w czwartek z oficjalną wizytą do Grecji. Został on powitany w porcie Pachalimani przez króla Pawła, premiera Papagosu oraz członków rządu. Jest to pierwsza wizyta prezydenta Turcji w Grecji.

Ambasador USA w Kanadzie podał się do dymisji

WASZYNGTON. — Amerykański ambasador w Kanadzie, Stanley Woodward podał się do dymisji. Rezygnacja wchodzi w życie z dniem 15 stycznia 1953 roku.



miłość ku Motrunie, a w sercach obojga, choć milcząca, mocna już była. Brakło tylko jednego słowa, jednego skinienia, żeby ten związek tajemniczo poczęty na wierzchu wypłynął. Spokali się raz za wioską; ona szła z głową spuszczoną, z pola, on wybiegł z szaty rzućwszy młot, na święte powietrze i ciszę nocną. Nad wsią unosiły się wyciewy dymów szarych, jesienne opary i woń żniwa; tęsknota na siwych chmurach wisiała nad nimi. Spojrzeli sobie, ale tak już znająco, serdecznie, bratersko, jakby lata przeżyli z sobą. Motruna niosła nareczce suchych gałęzi, pod którymi się ugięła. Tumry pożałował jej znoju.

— Ej, — rzekł zbliżając się — gdybyście mi to do waszej chaty zanieść pozwolili, lżej by wam było.

— Ależ wy idziecie w przeciwną stronę?

— Ja nigdzie nie idę.

— A biegliscie?

— At! na powietrze, żeby odetchnąć! Nalykałem się dosyć iskier i dymu.

— Toście się i wy zmęczyli?

— Ej! nie! — To mówiąc wziął Tumry gałęzie, zarucił lekko na ramiona i zrobivszy w ten sposób znajomość z dziewczyną poszedł z nią razem ku wiosce. Wiesz była niedaleko, ale czas!

(Ciąg dalszy nastąpi)

(Ciąg dalszy nastąpi)

A. Jakubiec

O Powstaniu Listopadowym

W liście swym, datowanym w Florencji w listopadzie 1880 roku, pisze poeta Teofil Lenartowicz do swego „najczcigodniejszego przyjaciela”, Mieczysława Darowskiego, następujące między innymi słowa, odnoszące się do listopadowego zrywu:

„Powstanie nasze nie brakimi sil upado, skoro w 70 tysięcy wyszliśmy za granicę. Były inne powody, o które pytać się uczonych strategów, takich jak generał Willissen i inni: brak wiary, nieudolność wodzów, opieszałość ogłaszanie się na obcych popolsu rzesz szczęśliwie rozpoczętą i oddało nas w długą, długą niewolę.”

Niewykorzystane nauki przeszłości

Słowa Lenartowicza nie powiadały niczego nowego i nie były żadną rewelacją, jeśli idzie o uwagi związane z upadkiem listopadowego zrywu z roku 1830. Uważano bowiem powszechnie, i to jeszcze w czasie trwania powstania, że dobry i wcale pomysłny jego początek spacyfala słabość i nieudolność wodzów, odsuwanie najzdolniejszych takich jak gen. Prądzyński, od steru działania i dowodzenia, oraz niesnaski i niezgody w rządzie narodowym, którego członkowie różnili się między sobą w swych zapatrywaniach na sposób prowadzenia wojny z nieprzyjacielem, na cele powstania i metody działania politycznego. Natomiast wypowiedź poety, w której niewątpliwie drga nuta gorczy, ma swoją głęboką wymowę jako wypowiedź człowieka, który żyjąc po powstaniu, nie widział izby coś w ówczesnym polskim życiu emigracyjnym zmieniło się od owych powstających chwil na lepsze. Lenartowicz, oglądając życie emigracji, dostrzegł wszędzie tę samą, co w czasie powstania „nieudolność wodzów”, „opieszałość i ogłaszanie się na obcych”, przy równoczesnych objawach niezgody w emigracyjnym łonie, przy jednoczesnym objawie zwalania winy na tych i tamtych, przy równoczesnych objawach gloryfikowania małych i poniżania prawdziwych zasłużonych. Po prostu widział rozgoryczony poeta, że te same narodowe błędy, które wtrąciły powstaniu listopadowemu w otchłań niepowodzenia i klęski, istnieją wciąż i bez przerwy oraz że Polacy, jemu współcześni, choć tamtą klęskę oglądali, niczego się na przyszłość z niej nie umieli nauczyć.

gdymby nie miał odczuwać swej duchowej więzi ze wszystkim tym, co jego naród kiedykolwiek poczynił. Mówi bowiem, w tym samym swym liście takie to słowa: „Ale... nie godzi się i nieuczciwym byłoby nie przyznać powstaniu listopadowemu najpiękniejszej i najświetlejszej chęci, przynoszącej część narodowi, wydobycia się z niewoli — chęci która w piersiach człowieka zamknięta, stanowi jedyną jego wartość i nad domowe zwierze wynosi. Ze wszystkich dowodów najważniejsza to podobno i w skutkach swoich może być najszcześniejsza, jeśli jej śmiech być bezbożności nie przytłumi i na farsę w umysłach plochych nie przeobrazi.”

Misja Polska

Tak tedy, zdając sobie sprawę z tych wszystkich polskich i narodowych błędów, jakie rzuciły powstanie listopadowe w przepaść klęski, i umiając mądrze skrytykować co w powstaniu przedstawiało się jako wartość małą i przynosząca zgubę, umi również poetyza Lenartowicz dostrzec wielką moralną wartość listopadowego zrywu. Był to powstanie plomienem krzykiem narodu, który chciał przed całym światem bronić zasad praworządności i ludzkiej, chrześcijańskiej prawdy i sprawiedliwości. Z drugiej zaś strony, młody naród zrozumiawszy swą wielką rolę dziejową, wynikającą z jego położenia geopolitycznego, a wyrażającą się w obronie największych wartości ludzkich i chrześcijańskich. Pod tym względem powstanie spełniło swoje wielkie zadanie: nauczyło naród, że jest obrońcą ideałów chrześcijańskich zagrożonych przez tych wrogów którzy „walczą bronią pogardy, złości, sztydlerstwa i którzy są bez wiary w Boga”. Nauczyło naród, że walka z takim wrogiem jest konieczna.

Nauka na dziś

Jest ogromnie zmiarną rzeczą, jak bardzo słowo listu Lenartowicza można odnieść do naszych czasów i do naszej sytuacji. Przegraliśmy wielką wojnę i wielką bitwę o nasze państwo i o nasze istnienie polityczne. Tak jak

w czasach powstania listopadowego, wiele było i tu błędów, nieudolności wodzów i ogłaszania się na drugich. Niejednokrotnie też, pełni w sobie goręcy, owe błędy krytykowaliśmy, gdyż w pełni na to zasługiwali. Z drugiej zaś strony, i teraz, podobnie jak w powstaniu listopadowym, wiele rzeczy, jeśli chodzi o polskie życie emigracyjne i o polską emigracyjną politykę, nie wytrzymuje krytyki ani rozumu, ani serca, uczciwości, piękna i honoru”. Są wciąż tacy, którzy z klęską niczego się nie nauczyli i po dawnemu brną w dawnych sposobach myślenia i postępowania.

Ale niezależnie od nich i od tego, co ci politycy czynią, naród pójdzie swoją drogą; będzie miał zawsze swoje zdrowe zdanie o swej wartości i o roli, jaką ma do spełnienia. Naród, pomimo błędów swych przywódców, dawno nieustraszył i dziś nieustraszy, nie utraci swojej wiary i swojej nadziei. Będzie zawsze wiedział że jego miejsce jest w obozie przeciwnym temu obozowi, „który walczy bronią pogardy i złości i w którym nie ma Boga”. A z przykłądu powstania listopadowego wzięcie dla siebie nie to, co w nim było szkodliwe i błędne, ale to, co świadczy o jego wartości i nieprzemijającej wielkości.

A. Jakubiec

Konferencja gospodarcza premierów Brytyjskiej Wspólnoty

LONDYN. — W dniu 27 listopada br. rozpoczęła się w Londynie konferencja gospodarcza z udziałem delegacji wszystkich państw członkowskich Wspólnoty Europejskiej i państw wchodzących w jej skład. W jej skład wchodziła delegacja Wielkiej Brytanii, której przewodniczył premier Chamberlain, kanclerz skarbu, Butler i minister Eden.

Konferencja ta trwać będzie od 2 do 3 tygodni i uważana jest za jedną z najważniejszych od czasu konferencji w Ottawa, odbytej 20 lat temu.

Celem narad przedstawicieli dominialnych państw i państw, pozostających w związkach z koroną brytyjską jest opracowanie programu zwiększonej wymiany handlowej między państwami Wspólnoty Brytyjskiej oraz ustalenie zasad stabilizacji finansowej w obrębie bloku szterlingowego.

Obecność na naradach kanclerza Butlera wskazuje, jak wielką wagę położy konferencja na sprawy handlowe, finansowe i gospodarcze.

List z Ameryki

Powstanie w Polsce w 1830 roku i sieć intryg rosyjskiej księżnej Lieven

(Od własnego korespondenta „Narodowca”)

Nowy Jork w listopadzie 1952

W dobie powstania listopadowego w Polsce w 1830 roku znajdowała się w rosyjskiej ambasadzie w Londynie „Lwica salonowa” w osobie księżniczki Lieven, żony ówczesnego przedstawiciela dworu petersburskiego nad Tamiżą, amb. Lieven'a, który objął dyplomatycki posterunek w stolicy Anglii w napoleońskiej dobie w jesieni 1812 roku i przebywał na terenie londyńskim, aż do lata 1834 roku.

Ex-Niemka — żona ambasadora rosyjskiego

Księżniczka Dorota Lieven była pochodzenia niemieckiego z osiadłej w bałtyckich prowincjach rodziny baronów Benckendorffów. Jej ojciec był w służbie carskiej generałem, i m. in. sprawował wojskowe rządy na Łotwie, jako gubernator Rygi. Dorota Benckendorff urodziła się w 1785 roku w Rydze. Wysłana została na nauki do Petersburga, gdzie stała się w Smolnym Instytucie. Źródłowe prace historyczne omawiają obszernie niezwykle wyczyny księżniczki Lieven na dyplomacyjnym gruncie europejskim w pierwszym połowie XIX wieku i ujawniają, iż Dorota w 1798 roku, przebywając w Petersburgu, rozmawiała i prowadziła grę towarzyską ze Stanisławem Poniatowskim, ostatnim królem Polski, gdy pojawił się on jako gość w Smolnym Instytucie. W 1800 roku Dorota posłubiła w dworskich kołach Piotrogradu księcia Krzysztofa Lievena. W 12 zaś lat później, gdy napoleońska armia stała pod murami Moskwy, wysłał car Aleksander I Lievenów na dyplomatycki posterunek nad Tamiżę, gdzie wkrótce Dorota otworzyła polityczny salon i zapoczątkowała pajęczą sieć intryg wokół kluczowych mężów stanu ówczesnej Anglii, a szczególnie wtrącała się ona w nastawienie dyplomacji brytyjskiej do zagadnienia Polski.

Intrygi na linii Londyn — Warszawa

Ks. Lieven odegrała rolę kuriera dyplomacyjnego między dworem petersburskim, a zachodnią Europą na przestrzeni z górą dwóch dziesięcioleci (1812/38), gdy jej mąż sprawował u ambasadora misję w Londynie. Ks. Lieven odywiała z Londynu liczne podróże po kontynencie europejskim. W lecie 1830 roku, a więc na pół roku przed wybuchem w Polsce powstania listopadowego, udała się ks. Lieven z nad Tamiżę do Warszawy — na spotkanie z carem Mikołajem i W. Ks. Konstantynem. Celem wizyty carskiej i przyjazdu z Londynu żony rosyjskiego ambasadora Lieven do Polski było uczestniczenie w sesji Sejmu! Dorota Lieven występowała w Warszawie na różnych przyjęciach dworskich, rzekomo

w roli damy u boku carycy, a w istocie snuła sieć intryg dyplomacyjnych, które znalazły charakterystyczny późniejszy wyraz, gdy po powstaniu listopadowym zawiła do Londynu księżna Adama Czartoryski. Intrygi ks. Lieven poszły w kierunku przeszkodzenia czolowemu polskiemu emigrantom politycznym doby popowstaniowej w zaleźności zrozumienu dla Sprawy Polskiej w oficjalnych kołach ówczesnego rządu angielskiego.

Foreign Office w dobie powstania listopadowego w Polsce

Rosyjska ambasada w Londynie, pod kontrolą księżny Lieven, była wyposażona w hojnie przez cara, który kładł na owe czasy (po 1812 roku) olbrzymią sumę 35 tysięcy funtów szterlingów rocznie na wydatki „ambasady Lieven'ów”, która stała się ogniskiem intryg politycznych w jakich celowała Dorota. Urządzała ona w Londynie wystawne przyjęcia i spraszała do swych rezydentów dyplomatycznych najpierw na synyjnę Harley Street, a następnie w Stretham Park, czolowe postacie z angielskiej sceny politycznej. Szczególnie ks. Lieven zapuściła sieć w dworskich i parlamentarnych kołach Londynu po zmianie na tronie angielskim, gdy w lecie 1830 roku umarł Jerzy IV i objął panowanie książę Clarence, jako król Wiliam IV.

Dorota Lieven powróciła z dwutygodniowego pobytu w Warszawie do Londynu już po objęciu tronu przez Wiliama IV, którego w swych pamiętnikach i listach scharakteryzowała jako „bon enfant” o słabej głowie. Intrygi dyplomacyjne ks. Lieven poszły odrazu w kierunku wywierania potężnego wpływu rosyjskiego na obsadzenie Foreign Office'u (min. Spraw

Zagran.) w chwili gdy król William IV powierzył misję utworzenia rządu lordowi Grey — po zalamaniu się gabinetu księcia Wellingtona.

W rezydencji rosyjskiej ambasady Lievenów w Londynie panowała w listopadzie 1830 roku wielka ruchawka, którą kierowała księżna Dorota; prowadziła ona szeroko zakrojona akcję intrygantką, która zmierzała do tego, by lord Grey powierzył tękę ministra Spraw Zagranicznych lordowi Palmerstonowi, „protegowanemu” przez rosyjską ks. Dorotę! Początkowo lord Grey miał w planie obsadzenie kluczowego posterunku w Foreign Office przez lorda Lansdowne'a, ale pod wpływem ks. Lieven ostatecznie zgodził się oddać urząd min. Spraw Zagr. w ręce Palmerstone'a w nadziei, iż wybór jego — byłby po linii życzeń ówczesnego dworu petersburskiego.

Porażka intrygantki rosyjskiej

Aczkliwość zakulisowe wpływy ks. Lieven zdecydowały o objęciu rządu w Foreign Office przez Palmerstone'a — poniosła intrygantka rosyjska w Londynie klęskę, gdy usiłowała w odczuwaniu premiera lorda Grey'a zdyskredytować księcia Adama Czartoryskiego po listopadowym powstaniu, a to przez pisanie listów na Downing Street, w których Lieven „protestowała” przeciw „dopuszczeniu ks. Czartoryskiego na przyjęcia i rozmowy w Londynie z premierem Anglii — po powstaniu listopadowym. Wbrew intrygom ks. Lieven — lord Grey serdecznie podejmował u siebie na obiedzie — uchodzącego ks. Czartoryskiego i wystosował do Lieven ostrą notę, by zaprzestała się wtrącać w sympatie odczuwane w Anglii dla Polski, pozbawienie wolności.

L. Lech.

Wiadomości z Włoch

Lampa Braterstwa

POLACY!

Z inicjatywy Papieskiej Komisji Pomocy, przy współpracy włoskich i polskich organizacji kombatanców i inwalidów, w roku Roku Jubileuszowym 1950 została zorganizowana pielgrzymka i podniesiono uroczystość pod nazwą „LAMPY BRATERSTWA” ku czci poległych na ziemi włoskiej żołnierzy różnych narodowości. Słedem „Lamp Braterstwa” zostało zapalonych nad kryptą św. Benedykta w Opactwie na Monte-Cassino.

Jedną z tych symbolicznych lamp zostanie przekazana w dniach 28—30 listopada br. przez matkę-Włoszkę polskiej sierocie na polskim cmentarzu wojennym w Bolonii. Lampa ta, do czasu, aż będzie mogła być przewieziona do Wolnej Polski, zostanie czasowo zdeponowana w polskim kościele św. Stanisława w Rzymie.

Polscy cmentarz wojenny w Bolonii będzie w okresie uroczystości przekazywana Lampy s y m b o l e m P o l s k i e j s k u t e j k a a d a n a m i s o w i e k i e j o k u p a c j i.

Z okazji tej uroczystości polaczą się w hołdzie Poległym wszyscy Polacy, gdziekolwiek się znajdują. Nie mogą więc pozostać na uboczu Polacy we Włoszech. Także i oni wezmą pośredni lub bezpośredni udział w hołdzie pamięci tych, którzy oddali w służbie Ojczyźnie swój najwspanialszy skarb: życie.

BRACIA!

Walczyliśmy także o największą wartość ludzką: religię, wolność, braterstwo, wspólne jednostek i narodów. Żołnierze Polski ofiarowali swą krew i wszystkie pojebowiska świata, wszędzie tam, gdzie toczyła się walka o wolność. Krew żołnierza wsiąkała i w piękna ziemię włoską; do odwiecznych wzgórz religii, kultury i cywilizacji doszły więc krawi.

Polskie pojebowiska i cmentarze wojenne, rozstane po całym Włoszech są tego najwspanialszym dowodem — świadectwem krwi serdecznej naszych Towarzystw Broni i Braci, poległych w walce nie tylko o Polskę, ale i o zasady wolności, sprawiedliwości, braterskiej miłości bliźniego, poległych „Za Waszą wolność i Naszą”.

RODACY!

Prosimy Was o wzięcie udziału wszędzie

tam, gdzie to jest możliwe, przede wszystkim w Rzymie i w Bolonii, w tej uroczystości. Wnieśmy wspólnie niojedno do Najwyższego o Wolność, Czołść i Niepodległość naszą Ojczyznę, o spokój dusz naszych Poległych, gdziekolwiek padli.

W uroczystościach wezmą udział oficjalnie nasze organizacje, oraz wybitne osobistości ze strony władz włoskich i polskiej emigracji.

Przesz. Zw. Inw. Woj. — K. Kleszczyński
Przesz. S.P.K. — Witold Zahorski.

PROGRAM UROCZYSTOŚCI

Piątek, dnia 28 listopada — przyjazd delegacji włoskich i polskiej do Rzymu do Cassino; przybycie na Monte Cassino; złożenie wieńca na polskim cmentarzu wojennym, podjęcie Lampy z Opactwa. Zdeponowanie Lampy w Krypte kościoła św. Katarzyny na Magnanopoli w Rzymie.

Sobota, dnia 29 listopada — zbiórka kolonii polskiej w Rzymie na stacji Termini (przy wejściu do C.I.T.). Odprowadzenie delegacji włoskich i polskiej do pociągu przy udziale władz polskich i włoskich. Spotkanie delegacji w Bolonii na stacji kolejowej. Zdeponowanie Lampy w kościele św. Petroniusza w Bolonii.

Niedziela, dnia 30 listopada — podjęcie Lampy z kościoła św. Petroniusza w Bolonii. O godz. 9.30 uroczystości na polskim cmentarzu wojennym w S. Lazzaro pod Bolonią, związane z przekazaniem Lampy polskiej sierocie. Obiad oficjalny dla delegacji. Odjazd do Rzymu.

Wyrok na włoskiego księdza

Padwa. — Ksiądz włoski Luigi Sola, proboszcz parafii św. Mikołaja w Padwie został skazany na 4 miesiące więzienia i zapłacenia grzywny 10.000 lirów na skutek oskarżenia jednego z parafian. Chodziło o wydrubowanie w biuletynie parafialnym przed wybraniem samorządowymi w maju 1951 notulki o dekreście świętego Oficjum z dn. 1 lipca 1949 roku, w której przypomnieli, że ci, którzy głoszą na komunistów, nie mogą otrzymywać sakramentów św. Zasadzony ksiądz złożył apelację.

Ojciec św. Pius XII o Świętych z zakonu Karmelitanek

WATYKAN. — Przesłany kardynałowi protektorowi zakonu Karmelitanek i Karmelitanek życzenia i błogosławieństwo apostoelskie Ojciec św. Pius XII w następujących słowach wspominał różne postacie Świętych tego zakonu: „Wśród licznych wspomnień godnych rozważań i naśladowania, miło jest zwrócić uwagę na następujące: św. Teresa od Jezusa, znakomita mistrzyni świętości i ascezy chrześcijańskiej, polityczna niezręczna zasług w reformie naszego zakonu i nie poddała się żadnej trudności, nie uchyliła się od żadnej podróży dla rozwoju ducha karmelitańskiego; św. Maria Magdalena de kazzi, dziewica florentyńska, która więcej niż swym pochodzeniem, jaśniała cnotami, a w szczególności gorącą miłością Boga i bliźniego; sześć dziewięć męczenniczek z Compiegne, które w czasie rewolucji francuskiej okupity krewią własną miłość Bogu; św. Teresa Madzogała Redi, która żyła raczej życiem anielskim niż ludzkim, a w naszych św. Teresa od Dzieciątka Jezus, piękny kwiat Karmeli, której głęboka prostota, połączone z zupełną świętością prowadzi do dusze do enoty i pragnienia nieba”.

Wiadomości z Wielkiej Brytanii

Publiczne zebranie P. S. L. w Fairford

Ruchliwe koło PSL obozu Fairford, kierowane przez prezesa B. Jandego i wiceprezesa S. Sworę urządził w niedzielę dnia 23 b. m. publiczne zebranie dyskusyjne w sali teatralnej, oddanej na ten cel przez zarząd brytyjskiej obozu. Na tę stądaru PSL, z Matką Boską Częstochowską, oraz podobizną Witosła, gen. Sikorskiego i M. Rataja, prezydenta Jandy powitał na wstępie gości z Londynu i z sąsiednich miejscowości (aż z Birmingham), oraz wszystkich obecnych; do przedkum powołał prezesa koła Baldon J. Skuennika, prezesa koła Swindon L. Mallonowskiego i sekretarza koła Fairford J. Dundekę. Kilkaśet osób wypełniło sale tak, że wiele musiało stać.

Przed częścią polityczną zebrania, sekretarz zarządu PSL na W. Brytanię J. Lis wygłosił doskonały referat o życiu i zasługach wielkiego, niezapomnianego nigdy przywódcy ludu polskiego i narodowego męża stanu W. Witosła. Burzliwe oklaski nagrodziły referenta.

Z zasadniczym przemówieniem politycznym wystąpił korespondent „Narodowca” p. A. Romer. Nawiązując do słów zagajenia

przewodniczącego, oraz do wspomnień p. A. S. o zasługach Witosła dookola Jedności Narodowej, prelegent uzasadnił palącą konieczność odnowienia wojennej jedności narodowej stronnictw demokratycznych w obliczu współczesnej sytuacji międzynarodowej, będącej pod znakiem daleko idącego zmierznięcia amerykańskiej opinii publicznej z powodu niebezpiecznego impasu, w jakim się znalazł świat z winy Moskwy. Prelegent wyraził się z dużym uznaniem o zwrocie w łonie Rady Politycznej w kierunku Jedności Narodowej, w szczególności o postawie PPS. Sala głocho oklaskiwała wywody prelegenta, w szczególności kiedy odpiierał szerszone przez smaczej fałsz.

Następnie wygłosiła się ożywiona dyskusja, w ciągu której pp. Romer i Lis odpowiadali na liczne zapytania i wątpliwości, drugiegocego prostując różne kłamliwe insynuacje pod adresem prezesa Mikołajczyka, powtarzane przez miejscowych sanatorów. Wśród oponentów wyróżnili się wysocy demokratycznym i zachodnim poziomem zazwyczajnie zastrzeżeń prof. Kapića, miejscowy kierownik oświatowy.

W nader ożywionej atmosferze zebranie przeciągnęło się do późnego wieczoru.

Na zebraniu P.S.L. w Fairford obecni byli przedstawiciele P.P.S. Jeden z nich zabrał głos w czasie dyskusji i doradził się całkowicie z prelegentem co do konieczności jak najszybszego odnowienia Rady Jedności Narodowej, wyłonionej przez stronnictwa demokratyczne, a wykluczającej jakikolwiek talistów z prawa głosu z lewa.

Z życia koła PSL w Hereford

W związku ze siódmą rocznicą śmierci śp. Wincentego Witosła staraniem zarządu koła PSL Hereford, w dn. 8. 11. b. r. w kościele parafialnym Bullingham, została odprawiona Msza św. za spokój duszy zmarłego, celebrowana przez ks. Dr. Jasńskiego.

Wystawiony katafalk, pokryty był sztandarem państwowym, a wokół poustawiane wazon y kwiatów.

W niedzielę dn. 9. 11. w sali Akcji Katolickiej odbyło się zebranie członków koła Hereford, oraz sympatyków, z którego część pierwsza, poświęcona była uczczeniu śp. Wincentego Witosła.

Po zagajeniu zebrania i powitaniu obecnych, zarządzonej jednominutową ciszę, poczem kolega Borowicz wygłosił krótki referat, charakterystyczny życiorys, oraz działalność społeczno-polityczną Wincentego Witosła.

Kolega Stefanowicz Wacław odczytał fragmenty z opisu o pogrzebie oraz przemówienie prezesa Stanisława Mikołajczyka, wygłoszone w dniu pogrzebu w ramach audycji „Głosu Ameryki”.

Druga część zebrania, poświęcona była sprawie wewnętrznej tj. j. dorocznemu zebraniu w myśl § 17 statutu PSL-u.

Na przewodniczącego zebrania jednogłośnie powołali kolega Lutz Pawła, który z kolegi do stołu przesyłanego poprosił kolegów Nowakowskiego Bronisława, Wilma Władysława i Stefanowicza Wacława, jako sekretarza.

Po złożeniu sprawozdania z działalności zarządu koła przez Stanisława Borowicza, wygłosiła się ożywiona dyskusja, w czasie której, wyjaśniając udzielali członkowie ustępującego zarządu.

Po odczytaniu sprawozdania kasowego, przez kolegi Nowakowskiego, walne zebranie udzieliło ustępującemu zarządowi absolutorium.

Po dokonaniu wyboru nowego zarządu i ustaleniu programu prac na rok przyszły zakończono zebranie.

W. S.

WIDZ.

TŁUMACZ PRZYSEGIŁY przy SĄDACH belgijskich
Onafhankelijkheidsaan, 27
Eug. SIDOLAK
Wszelkie tłumaczenia urzędowe w języku polskim, francuskim, flamandzkim, angielskim i niemieckim, w sprawach (tłumaczeń) do ślubu, rent, emigracji do krajów zamorskich, naturalizacji itd.; prosów sądowych, sktów notarialnych; wyrabianie metryk i pełnomocnictw ważne na kraj.
Ceny urzędowe — Piszcie z zaufaniem

Wiadomości z Belgii

Uroczystość wręczenia sztandaru Stowarzyszeniom Akcji Kat. w Antwerpii

W dniu 9 listopada 1952 r. odbyło się wreczenie oddziału Akcji Katolickiej w Antwerpii poprzednio już poświęconego na pielgrzymkę Polaków w Montajru sztandaru.

O godz. 10-tej rano ks. Kubsz, Rektor Polskiej Misji Katolickiej w Belgii, odprawił w azyście duchowieństwa śpiewaną Mszę św., w której wzięli udział nie tylko Polacy zamieszkałi w Antwerpii, lecz również przedstawiciele bratniej organizacji przybyłych ze sztandarami z Brukseli, Liège, Retinne, Cheratte, Montegnée, Vucht, Gandawy i inne.

W uroczystości uczestniczył również p. dr. Korab-Brzozowski.

Podczas Mszy św. śpiewał solo znany artysta polski p. Z. Krukowski. Po nabożeństwie oraz grupowym zdjęciu, udano się do sali, gdzie przygotowane dla przybyłych i miejscowych gości wspólny obiad. W obiedzie tym wzięło udział ponad 50 osób.

Po zwiedzeniu miasta i portu wszyscy udali się na uroczystą Akademię, która odbyła się w sali „Cecll”, nr 21 o godzinie 16-tej. Otworzył ją p. inż. Józef Zaniewski, Prezes Stow. Mężów Katolickich w Antwerpii. Po sprzytaniu zebranych gości, mowa została w języku polskim i francuskim, braterską rolę istniejących organizacji, m. in. otrzymane między innymi od księży biskupów: Józefa Gawliny, opiekuna Emigracji polskiej oraz Józefa Brems'a wypróbowanego przyjaciela Polaków.

Po nim zabrali głos: dr. Jerzy Korab, Brzozowski (w języku francuskim), ks. Rektor Kubsz (w języku polskim), ks. Robert Verheyen w imieniu miejscowego duchowieństwa (w języku flamandzkim) oraz p. M. Pigeolet prof. wyższe szkoły handlowej (w języku francuskim). Wszyscy z uznaniem podkreślali pozytywny dorobek organizacji istniejących na terenie Antwerpii stowarzyszeń katolickich oraz ich wielkie znaczenie w walce z zalewem zła i niewiary.

Przemówienia przedstawicieli belgijskich nacechowane były wielką serdecznością i zrobiły duże wrażenie na zebranych.

Z kolegi przystąpiono do tradycyjnego wbi-

SKARBIEC PIRATA



(Ciąg dalszy — Odcinek nr. 57)

Beczulka wybucha z piekielnym hukiem. Spłoszone konie szaleją... Peka zaprzęgi wozu, a koń i woźnica leżą w przepaść. Piotr Pirat i lekarz wstrzymali się w porę. Uniknęli wprawdzie śmierci, ale konie ich zaczęły tak wierzgać, że zrzuciły jeżdźców na skały, a same w ślepego szalenistwie zwały się w parów.

Gdybym go dostał w recel...

Obaj jeźdźcy, stękając z poituccen, ocierając pot z czoła, przeklinając jak można najohydniej.

— To naprawdę cud, żeśmy wyszli cało — odzywa się lekarz.

Piotr Pirat przeraźliwie zgrzyta zębami, że aż skóra cierni.

— Kto to mógł nam zrobić?... O, gdy go dostanę w swoje ręce! Posiekam, posiekam na kawalki... — Zdrójca! Zdrójca! — wykrztusza towarzyszy.

A gdzie skrzynka ze złotem?

— Takie przeklinanie nie daje sprawie — groźnie przerywa Piotr Pirat. — Ty stary niedojdo, do dzieła! — Aa... — zastanawia się lekarz — a nasze złoto... Rzeczywiście, piraci mają szczęście. Skrzynka wprawdzie runęła w przepaść wraz z zaprzęgiem, ale po pewnej chwili odcepiła się od wozu, a dalej pełną sznura nadziąta się na pień ułamane go drzewa.

— Ruszaj się, dziadule — ryczy Piotr Pirat, spiesząc się nad brzeg skały i popycha towarzysza.

— Dzięki Bogu! Dzięki Bogu!

Wspólnymi siłami wyciągają skrzynkę.

— Uff! — wzdycha Piotr Pirat. — A teraz na statek! Dźwigaj skarb na zmianę, bo choć nie brak im siły, to jednak skrzynka posiada niebyłą wagę... Uciążliwa to droga...

(Ciąg dalszy nastąpi)



O mistrzostwo piłkarskie Francji

Lens jedzie do Racingu paryskiego, który wystąpi wzmocniony Cisowskim

Rzut oka na kalendarz gier o mistrzostwo piłkarskie Francji i Liga na niedziele...

Marsylia zata zespół ze starożytnego portu...

Mimo że to gry uważamy za najbardziej emocjonujące...

Szóstka w tabeli gości Nancy, sklasyfikowane na ostatnim miejscu...

Czołowe drużyny, REIMS i LILLE grać będą na swych boiskach...

Revelacyjne zapowiada się gra Racingu Paryż — R.C. Lens...

Po niedzielnych grach na trzecim miejscu znajduje się Bordeaux...

Dziesiąta drużyna z Lens stała się postrachem najbliższych...

Paryski Stade, znajdujący się na 4-tym miejscu wyjeżdża do Metz...

W II Lidze liderzy winni powiększyć swój stan punktowy...

Marsylia, zajmująca w tabeli piąte miejsce grać będzie przeciw mistrzowi Francji...

W sędmiu niedzielnych grach, o ile nie zajdą niespodzianki...



Stade Fr. — Hawr 2-2

Było to spotkanie piłkarskie o mistrzostwo I Ligi zawodowców...

(Foto: Record)

Pięćdziesiąt lat piłkarstwa węgierskiego

Reprezentacyjna drużyna piłkarska Węgry, wystąpiła oficjalnie po raz pierwszy przed 50 laty...

W szczytowej formie znaleźli się Węgrzy na Igrzyskach Olimpijskich w Helsinkach...

Robinson ma się wycofać z ringu

Nowy Jork. — Według wiadomości jakie rozeszły się w Nowym Jorku...

Obaj przyczynili się do zacieśnienia więzów przyjaźni włosko-francuskiej

Francusko - Włoskie Stowarzyszenie Kulturalne przyznało dwóm członkom...

Skład bokserski Finlandii na mecz z Polską

Do międzypaństwowego meczu bokserskiego z Polską, który rozegrany zostanie 7 grudnia...

Coppi i Magni uczestniczyć będą w wyścigu Bordeaux—Paryż 1953 roku

Rzym. — Fausto Coppi, zwycięzca w Tour de France i Giro d'Italia...

Coppi i Magni uczestniczyć będą w wyścigu Bordeaux—Paryż 1953 roku

Rzym. — Fausto Coppi, zwycięzca w Tour de France i Giro d'Italia...

Coppi i Magni uczestniczyć będą w wyścigu Bordeaux—Paryż 1953 roku

Rzym. — Fausto Coppi, zwycięzca w Tour de France i Giro d'Italia...

Coppi i Magni uczestniczyć będą w wyścigu Bordeaux—Paryż 1953 roku

Rzym. — Fausto Coppi, zwycięzca w Tour de France i Giro d'Italia...

Coppi i Magni uczestniczyć będą w wyścigu Bordeaux—Paryż 1953 roku

Rzym. — Fausto Coppi, zwycięzca w Tour de France i Giro d'Italia...

Coppi i Magni uczestniczyć będą w wyścigu Bordeaux—Paryż 1953 roku

Rzym. — Fausto Coppi, zwycięzca w Tour de France i Giro d'Italia...

Coppi i Magni uczestniczyć będą w wyścigu Bordeaux—Paryż 1953 roku

Rzym. — Fausto Coppi, zwycięzca w Tour de France i Giro d'Italia...

Bilans lekkoatletyczny sezonu 1952 roku W biegach na 1 500 metrów i 5 000 metrów przeważają Europejczycy

W numerach 266 i 272 naszego pisma omówiliśmy bilans obiegów światowych...

Najlepsze wyniki w świecie w ogóle 1. Haegg (Szwecja) 1944... 3'43"

W dzisiejszym numerze słów kilka poświęćmy biegom na 1.500 metrów i 5.000 metrów...

Czech Zatopek przoduje w biegu na 5.000 m. Bieg na 5.000 metrów jest specjalnością Europejczyków...

Luksemburczyk Barthel rewelacja sezonu W tej konkurencji zaszło najwięcej zmian...

Najlepsze wyniki w świecie w 1952 r. 1. Zatopek (Czechosłowacja) 14' 6"

Oto klasyfikacja: 1. Haegg (Szwecja) 1942... 13' 58"

Polska — Rumunia w gimnastyce W dniach 13—14 grudnia br. rozegrane zostały...

Lekkoatleci Szwecji przyjadą we wrześniu 1953 r. do Paryża

Na posiedzeniu Europejskiej Federacji Lekkoatletycznej opracowano kalendarz...

W dniach 16 i 17 tegoż miesiąca. Będzie to jednak jedyne spotkanie w tym miesiącu...

Przysię miasteczko olimpijskie będzie liczyło 600 domków

MELBOURNE. — Przewodniczący Komitetu Organizacyjnego Igrzysk Olimpijskich...

Anglia — Węgry w pińce nożnej w 1953 r.

LONDYN. — W roku 1953 Angielska Federacja Piłkarska obchodzić będzie 90-lecie...

Coppi i Magni uczestniczyć będą w wyścigu Bordeaux—Paryż 1953 roku

Rzym. — Fausto Coppi, zwycięzca w Tour de France i Giro d'Italia...

Coppi i Magni uczestniczyć będą w wyścigu Bordeaux—Paryż 1953 roku

Rzym. — Fausto Coppi, zwycięzca w Tour de France i Giro d'Italia...

Coppi i Magni uczestniczyć będą w wyścigu Bordeaux—Paryż 1953 roku

Rzym. — Fausto Coppi, zwycięzca w Tour de France i Giro d'Italia...

Coppi i Magni uczestniczyć będą w wyścigu Bordeaux—Paryż 1953 roku

Rzym. — Fausto Coppi, zwycięzca w Tour de France i Giro d'Italia...

Coppi i Magni uczestniczyć będą w wyścigu Bordeaux—Paryż 1953 roku

Rzym. — Fausto Coppi, zwycięzca w Tour de France i Giro d'Italia...

Coppi i Magni uczestniczyć będą w wyścigu Bordeaux—Paryż 1953 roku

Rzym. — Fausto Coppi, zwycięzca w Tour de France i Giro d'Italia...

Coppi i Magni uczestniczyć będą w wyścigu Bordeaux—Paryż 1953 roku

Rzym. — Fausto Coppi, zwycięzca w Tour de France i Giro d'Italia...

Coppi i Magni uczestniczyć będą w wyścigu Bordeaux—Paryż 1953 roku

Rzym. — Fausto Coppi, zwycięzca w Tour de France i Giro d'Italia...

Uroczystość listopadowa w Morhange (Moselle)

Kolonia polska w Morhange, wzniosła i uroczysto obchodziła w ubiegłą niedzielę 22 listopada...

W przerwie występów, ks. prof. Chlebowski wygłosił wykład o Powstaniu Listopadowym...

Przed dwoma laty, Polonia w Morhange założyła sobie polskie stowarzyszenie...

Gdy skłono akademie w sali parafialnej zebrana na uroczystości Polonia...

Humor

W niebie — Tatusiu czy policjant, który idzie do nieba...

Wątpliwa sprawa — Chory: — Ile będzie się należało za operację...

Advertisement for Presto dishwashing liquid, featuring a woman washing dishes and text: 'Przy pomocy płynu "PRESTO" MOJE NACZYNIA STOŁOWE STAJĄ SIĘ BŁYSZCZĄCE... W MGNINIENIU OKA!'

LISTOPAD

29

Sobota

Słońce wsch. zach. 7.22 - 15.56 | Księżyc wsch. zach. 14.14 - 5.04

Dziś: Saturnina | Jutro: 1. Niedz. Adw., Andrzej | Pojutrze: Elżbieta

Opłata za „Narodowca” wynosi: Na okres jednego roku fr. 3.100.— „ 6 miesięcy fr. 1.600.— „ 3 miesięcy fr. 840.—

ECHE DZIA

70 dzikich małp afrykańskich dokonało ostatnio włamania do willi pewnego Anglika w miejscowości Hermanus niedaleko przylądka Dobrej Nadziei w Afryce Południowej.

Właściciel tej willi, Sopwith przybywa wraz z rodziną regularnie do swojej willi w ciągu zimy.

Miejszcy Murzyni, którzy byli strażnikami willi opowiadają, że musieli stoczyć prawdziwą bitwę, żeby wyrzucić nieposzukanych gości, przybyłych tłumnie z pobliskich gór.

Pewna grupa małp zajęła stanowiska na dachu willi i obrzucała dachówkami murzyńskich stróżów domu.

Inna grupa małp wdarła się do mieszkań, gdzie zabrała się szybko do zjadania licznych zapasów żywnościowych, jak również do likwidowania dobrych napojów.

Jedna z małp, która określana była przez naczelnego świadka jako głowa całej malpiej ekipy napastniczej, zastała chłopca w jednym z pokoi w willi. Małpa zabrała się do niego i wyrzuciła go przez okno.

Ciekawe małpy przedostały się również do łaźni, gdzie po odkręceniu kranów próbowały domowej kąpieli. Po znużeniu się tą zabawą, małpy opuściły łaźnię, gdy woda zaczęła wlewać się już z wanny.

W końcu strażnicy murzyńscy zmusili małpy do wycofania się w pobliskie góry.

Nie wiadomo tylko, czy złośliwe małpy nie zechcą złożyć nowej wizyty w tej willi w czasie obecności całej rodziny Sopwithów.

Właściciel diamentów, znalezionych przez żołnierza, zgłosił się

PARYZ. — Właściciel 150 diamentów, przedstawiających wartość półtora miliona franków, z znalezionych przez żołnierza w ścieku ulicznym w Boulogne-sur-Seine, zgłosił się. Jest nim jubiler z Faubourg Saint-Honore.

Zamknięcie fabryki samochodów „Rosengart”

PARYZ. — Fabryki samochodów Rosengart złożyły bilans i zamknęły swoje podwoje. 1.500 robotników jest bez pracy.

Wieści z Polski

Sprawa Jana Gajocha

Odstąpienie metod i podstępów komunistycznych

W kwartalniku P.P.S. Walenty Jarzyna odwołanie następujące tajniki reżimowych komunistów:

„W wzięciach reżimu warszawskiego przebywają tysiące ludzi, których tenże reżim postanowił zgładzić, ze względu na ich przekonania polityczne oraz nieugiętą postawę patriotyczną w stosunku do okupantów.

Do jednej z takich ofiar reżimu należy Jan GAJOCH, znany działacz polityczny przedwojennego „Stronnictwa Ludowego”, w czasie wojny członek i organizator „Batalionów Chłopskich”, a po jej zakończeniu aktywny członek P.S.L. Jego historia jest podobna do tysięcy innych, więc tym bardziej zasługują na uwzględnienie.

Aby dokładniej zapoznać się z motywami aresztowania Gajocha przez krakowski Urząd Bezpieczeństwa Publicznego, należy cofnąć się w czasie o kilkanaście lat wstecz, kiedy to w Polsce władzę sprawował sanatoryj, posługujący się pachokami z Gołdźnowa, kierowanymi przez oficerów wyszkolonych w SS-owskiej szkole — w ramach wymiany doświadczeń i informacji w zwalczaniu demokratycznych stronnictw i ruchów politycznych, między innymi, a generałem sanacyjnym Kordianem-Zamorskim, ówczesnym komendantem granatowej polii.

Gajoch, jako syn chłopca, od wczesnych lat zaczyna interesować się działalnością rozwijającego się „Stronnictwa Ludowego”, biorąc w nim sam aktywny udział. Mieszkał i pracując na gospodarstwie rolnym swego ojca w Pleszowie obok Krakowa, rozpoczyna na tym terenie aktywną pracę, pobudzając chłopów do zorganizowania się politycznego pod sztandarami „Stronnictwa Ludowego”.

Chłopi podkrakowski należąco ocenili oddanie się sprawie ludowej Gajocha i na jednym ze statutowych zjazdów wybrali go prezesem „Stronnictwa” na powiat krakowski. Wydziałem takie i zarządził, jaki spotkał młodego działacza ludowego, nie bardzo podobny do ówczesnej polii i władzom administracji sanacyjnej, zwłaszcza iż wiedzieli oni dobrze o tym, że Jan Gajoch jako działacz polityczny na żaden kompromis z sanacją nie pójdzie. Zaczęto stosować w stosunku do niego represje policyjne włącznie z wzięciem, usiłując tym sposobem odstrączyć go od działalności politycznej.

Gajocha postanowiono na dodatek zniszczyć materialnie przy pomocy prawie że legalnie grasującej bandy zbrodniczej, mieszkającej w Pleszowie, a grasującej we wsiach powiatu krakowskiego i bocheńskiego. Trzema ówczesnymi bandami była rodzina Rażnych i ich sąsiada Piotra Lutego. Policja granatowa i sanacyjna władze będąc cichymi współdziałaczami, bronili i ostrzegali szajkę na każdym kroku, tym bardziej, iż ich rodziny zbrodniczkie były jedynymi, które na tamtejszym terenie brały udział w bojkotowanych wyborach do sejmiku, po wprowadzeniu przez sanację tak zwanej konstytucji kwietniowej.

Warszawa. — Od strony mostu Poniatowskiego Saska Kępa nie wygląda zbyt pięknie. Małe domki w formie kwadratów, wielokątów i piramidki porożucane są bezładnie na wybrzeżu, w okolicy ul. Estońskiej i Saskiej. Jedne stoją bokiem, drugie frontem, a trzecie w pozycji niezbyt zdecydowanej ani do swej ulicy ani do swego najbliższego sąsieda. Pod względem architektonicznym trochę proch z kapusty. Szkoła, że tego nie uporażdkowano, nie nadano ulicom tonu, barwy i zdecydowanego piękna.

Historia zabudowy Saskiej Kępy jest młoda i jak młode wino — kwaśna, szorstka i ta „saska” architektura. Jeszcze przed domów bliźniaczych istnieją nastroje pogody, natomiast kamieniczki czynszowe to dość smutny obraz. Panuje wśród nich godna podziwu ignorancja kształtu i proporcji. Szarość, a wszystko dość pretensjonalnie ubrane w niby nowoczesne elewacje przykryte dachami ze szpetnej cynkowej blachy.

Saska Kępa, która po drugiej wojnie światowej zabudowała się dość szybko, liczy już ok. 600 domów i właśnie ta najmłodsza dzielnicą stolicy nie posiadała świątyni. Wprawdzie w roku 1938 rozpoczęto budowę kościoła pod wezwaniem św. Andrzeja Boboli, jednak wybuch drugiej wojny światowej i okupacja przerwała wszelkie prace. Po wyzwoleniu stolicy powstał na Saskiej Kępie Komitet, który podjął się dokończenia rozpo-

Po osadzeniu Gajocha w więzieniu za jedno z jego przemówień politycznych, faworyzowana szajka zbrodnicza okradła gospodarstwo Gajochów, odgrając się przy tym, iż „puści go z dymem”, jeśli nie zaprzestanie antysanacyjnej roboty. Zwrócenie się rodziny o pomoc do ówczesnych władz nie odniosło żadnego skutku, poczuono ich jedynie, iż gdy Gajoch zaprzestanie swojej działalności politycznej, to i kradzieże ustają.

Po klęsce wrześniowej „Stronnictwo Ludowe” rozpoczyna swą konspiracyjną działalność na terenie powiatu krakowskiego pod przywództwem Jana Gajocha. Rozpoczyna się terror niemiecki w stosunku do wsi polskiej. To co chłop zdoła ukryć przed konfišką okupanta, zostaje mu skradzione przez bandę zbrodniczą Rażnego. Okupanci wzorując się na granatowej polii, pozostawiali w spokoju spółkę zbrodniczą do czasu, dopóki nie ukradła rzeczy zarekwirowanych przez nich samych. Aresztowany jeden ze zbrodniczków zostanie skazany na karę śmierci. Szanowna rodzinka wyciąga ten tylko wniosek z wydanego wyroku, iż postanawia okradnąć już tylko czyste chłopskie osiedle. Mimo ostrzeżenia polskich władz podziemnych, kradzieże przez nią dokonywane nie ustają. Chłopi w ramach zorganizowanej samoobrony zastrzelili przylapanego na gorącym uczynku kradziecy we wsi Wyciąże Piotra Lutego. Szd podziemnych władz polskich skazał jednego z członków rodziny Rażnego za grabież resztek żywności obywatelom polskim również na karę śmierci. Wyrok został wykonany. Osłabło to w znacznym stopniu działalność zbrodniczą wspomnianej rodziny.

Po zajęciu terenów polskich przez Sowietów i ustanowieniu administracji reżimu warszawskiego, rodzinka Rażnych zorientowała się natychmiast, że trzeba się związać z nową władzą i zgłosić swój akces do P.P.R. Jeden z rodzinici został konfidentem bezpieki, drugi natomiast został przyjęty do milicji. Szfabrykował sobie legendę o rzekomej swej działalności politycznej podczas okupacji — naturalnie jako peperowcy, a skazanie członków rodziny na karę śmierci przypisywali przesładowaniom politycznym ze strony hitlerowców oraz polskich organizacji podziemnych, które rzekomo z bronią w ręku walczyły nie przeciw Niemcom, lecz przeciwko P.P.R-owi. Historiajka ta została zapisana do oficjalnych kronik bez najmniejszego „ale”, gdyby nie stanowisko komendanta milicji i naturalnie też członka P.P.R. z sąsiedniej gminy Ruszcza, Jana Chudziaka, który orientował się w kłamstwach Rażnych, sam zresztą będąc podczas okupacji przez nich okradziony.

Nie pomogły żadne protesty ani skargi, mówiące o tym, iż Rażni to rabusie i zbrodnie. Rażni na domiar wszystkiego zlego, którego dokonał w swym życiu, postanowili usunąć Chudziaka, jako członka zagrażającego czętego przed wojną dzieła. Opracowano ostateczny projekt kościoła i budowa ruszyła. W roku 1951 prace już były daleko posunięte, ustawiono i szklono okna od strony południowej i od frontu wstawiono piękne prefabrykowane kolumny frontowe na kształt wzorów romańskich. Zdjeto rusztowania wewnątrz kościoła, a dach pokryto piękną dachówką holenderską. Można więc było ustalić, że pod koniec roku 1952 świątynia zostanie oddana w stanie surowym do użytku wiernych.

Pierwszy przedwojenny projekt uległ jednak zmianie. Projekt ten był pełen prostoty i powagi i opierał się na wzorach rzymskich, na budowach wznoszonych na chwałę Boga przez pierwszych chrześcijan. Architekt Piotr Lubański poległ podczas powstania i dzieło jego nie dojechało się wykonania. Nowy projekt został całkowicie przekształcony. I tym razem starano się znaleźć formę prostą i piękną, starając się wykorzystywać wszystkie ostatnie zdobycze techniki.

Kościół na Saskiej Kępie wznosi się wśród nowych, ale jakże już starych architektonicznych budynków, jeszcze przed kilkunastu laty uchodziły one za piękne, dziś piękno to już znacznie zmalało i na tym lewa forma kościoła wygląda niezwykle ciekawie. Kościół stanie się pełnowartościową koncepcją dopiero wtedy, gdy obok niego stanie, zgodnie zresztą z zatwierdzonym projektem, piękna wysmukła dzwonnica.

Kościół na Saskiej Kępie

Warszawa. — Od strony mostu Poniatowskiego Saska Kępa nie wygląda zbyt pięknie. Małe domki w formie kwadratów, wielokątów i piramidki porożucane są bezładnie na wybrzeżu, w okolicy ul. Estońskiej i Saskiej.

Historia zabudowy Saskiej Kępy jest młoda i jak młode wino — kwaśna, szorstka i ta „saska” architektura. Jeszcze przed domów bliźniaczych istnieją nastroje pogody, natomiast kamieniczki czynszowe to dość smutny obraz.

Saska Kępa, która po drugiej wojnie światowej zabudowała się dość szybko, liczy już ok. 600 domów i właśnie ta najmłodsza dzielnicą stolicy nie posiadała świątyni.

Kościół na Saskiej Kępie wznosi się wśród nowych, ale jakże już starych architektonicznych budynków, jeszcze przed kilkunastu laty uchodziły one za piękne, dziś piękno to już znacznie zmalało i na tym lewa forma kościoła wygląda niezwykle ciekawie.

Przygody Rafała Pigulki



Obrazy z dyktatury biurokracji

— Cześć Stasiak! Co porabiasz? — Cześć! Jadę w poniedziałek o 17.25 do Gliwic.

— Co ty mówisz! Jadę tam tego samego dnia i tym samym pociągiem. Umówimy się na dworcu. Dobra? — Fajno jest! A więc przed 17 w hallu dworca Głównego.

— Jakiego dworca Głównego? Przecież pociąg odjeżdża z Śródmieścia.

— Zwartuję. Chodź, jesteśmy tuż przy dworcu Śródmieście. Tam jest wysienny rozkład. Sprawdzimy jeszcze raz.

— Ale nie sprawdziliśmy. Na dworcu Śródmieście wisiły bowiem arkusze rozkładu, który obowiązywał tylko do 5 października.

Inżynierowie z Orly unowocześniają lotnisko na Cejlonie

PARYZ. — Rząd cejloński zaprosił inżynierów francuskich z bazy w Orly, do przeprowadzenia powiększenia i unowocześnienia lotniska w Ratmalana, w pobliżu Colombo. Rząd cejloński zamierza zamienić bazę w Ratmalana, na bazę lotniczą pierwszej klasy.

Sklepy z zabawkami w świątecznej szacie

Ceny niezmiennione lub niższe niż w grudniu 1951

Na miesiąc przed Bożym Narodzeniem sklepy z zabawkami przybierają tradycyjnie oblicze świąteczne. Upiękzone wystawy, ozdobione gałkami świerkowymi, choinkami, przyciągają oczy dzieci i osób starszych. Magazyny paryskie rozszerzają na okres świąteczny dział zabawek i przyjmują do sprzedaży dodatkowy personel. W każdym wielkim magazynie, sprzedając zabawek w ciągu miesiąca, będzie stanowiła jedną czwartą część obrotu.

Przemysł zabawkarski we Francji zatrudnia około 16.000 osób. Jest on niewątpliwie jednym, mogącom oszczędzić się, że podwoi swoją produkcję, w stosunku do lat przedwojennych. Wpływa na to zwiększenie urodzin (800.000 dzieci rocznie, wobec 500.000 przed wojną) oraz obchodów gwiazdkowych. Wesoło bowiem w zwyczaj, że większe przedsiębiorstwa organizują „choinki” dla dzieci pracowników, obdarowując je przy tej okazji zabawkami.

2.000 fabryk zabawek We Francji znajduje się 2.000 fabryk zabawek, zgrupowanych zwłaszcza w okręgu paryskim, a wokół Lyonu, Saint-Etienne, Specjalnością Omnax są zabawki z plastiku; zabawki z kości i galalitu są wyrobami w Meru (Oise).

Produkcja krajowa pokrywa prawie wyłącznie zapotrzebowanie na zabawki na rynku francuskim. Przywóz zabawek z zagranicy jest nieznaczny; zezwolenia na import są bowiem bardzo ograniczone. Z Niemiec zostało sprowadzonych nieco zabawek mechanicznych, z Włoch przysłano lalki, z Czech grające pułdka, ze Szwecji gry z drzewa. Ze swej strony zabawki francuskie mają swoich amatorów za granicą. W ub roku wywieziono za pół miliarda zabawek do Belgii i Stanów Zjednoczonych, za jeden miliard do krajów Unii Francuskiej.

Wśród tegorocznych zabawek na ogół nie ma nowości. Dla dziewczynki są, jak zwykle, lalki, wózki, mebelki dla lalek, serwis, sprzęt domowe różnego rodzaju. Dla chłopców zwłaszcza, zabawki mechaniczne, dla dzieci obojga płci: książki, pułdka z farbami itd.

Wybór jest obfity. Od możliwości nabywcy zależy, co wybierze. Przy wyborze zabawek należy kierować się także zamiłowaniem i skłonnościami dziecka, aby zabawka spełniła główny swój cel: przysporzyła dziecku radości.

Ważnym elementem jest wytrzymałość zabawki, zgrupowanych zwłaszcza w okręgu paryskim, a wokół Lyonu, Saint-Etienne, Specjalnością Omnax są zabawki z plastiku; zabawki z kości i galalitu są wyrobami w Meru (Oise).

Produkcja krajowa pokrywa prawie wyłącznie zapotrzebowanie na zabawki na rynku francuskim. Przywóz zabawek z zagranicy jest nieznaczny; zezwolenia na import są bowiem bardzo ograniczone.

Wybór jest obfity. Od możliwości nabywcy zależy, co wybierze. Przy wyborze zabawek należy kierować się także zamiłowaniem i skłonnościami dziecka, aby zabawka spełniła główny swój cel: przysporzyła dziecku radości.

Sklepy z zabawkami w świątecznej szacie

Ceny niezmiennione lub niższe niż w grudniu 1951

Na miesiąc przed Bożym Narodzeniem sklepy z zabawkami przybierają tradycyjnie oblicze świąteczne. Upiękzone wystawy, ozdobione gałkami świerkowymi, choinkami, przyciągają oczy dzieci i osób starszych.

Przemysł zabawkarski we Francji zatrudnia około 16.000 osób. Jest on niewątpliwie jednym, mogącom oszczędzić się, że podwoi swoją produkcję, w stosunku do lat przedwojennych.

Wśród tegorocznych zabawek na ogół nie ma nowości. Dla dziewczynki są, jak zwykle, lalki, wózki, mebelki dla lalek, serwis, sprzęt domowe różnego rodzaju.

Wybór jest obfity. Od możliwości nabywcy zależy, co wybierze. Przy wyborze zabawek należy kierować się także zamiłowaniem i skłonnościami dziecka, aby zabawka spełniła główny swój cel: przysporzyła dziecku radości.



Min. zdrowia Ribeyre, przedstawiciele władz miejskich i departamentalnych, wezmą udział w poświęceniu.

Największy ośrodek opieki nad matką i dzieckiem powstał w Paryżu

Wczoraj nastąpiło w okręgu paryskim otwarcie czterech żłobków, dwóch przychodni dla niemowląt i trzech ośrodków opieki nad matką i dzieckiem. Wśród nich znajdują się ośrodki przy bulwarze Massena, który będzie największym w Europie.

Min. zdrowia Ribeyre, przedstawiciele władz miejskich i departamentalnych, wezmą udział w poświęceniu.

Otwarcie nowych ośrodków stanowi zakończenie pięcioletniego planu opieki nad matką i dzieckiem. Od r. 1947 nabyto przeszło 1.000 nowych łóżek do żłobków. W Opiece Społecznej uważają, że jest to niewystarczające. Z chwilą otwarcia nowego żłobka, zgłoszenia dzieci są tak liczne, że niebawem jest zapelniony.

Dalszy wysiłek w tej dziedzinie będzie skierowany ku otwarceniu nowych żłobków, celem dopomożenia pracującym matkom oraz ku tworzeniu nowych kompletnych ośrodków opieki nad matką i dzieckiem. Ośrodki te składają się z przychodni dla

Notowania giełdowe

Table with exchange rates for various currencies: Dolar amerykański, Dolar kanadyjski, 100 Franków belgijskich, 1 funt angielski, 100 Franków szwajcarskich, 1 Gułden niemiecki, 1 Korona szwedzka, 1 Korona duńska, 1 Marka niemiecka, 1 Marka niemiecka, 100 Litów włoskich.

Table with gold and silver prices: Dolar ameryk., Dolar kanad., 100 Frank. belgijski., 1 funt angielski., 100 Frank. szwajcarski., 1 Frank szwajc., 1 Frank belgijski., 1 Korona szwedzka., 1 Korona duńska., 1 Marka niemiecka., 1 Peseta hiszpańska., 1 Peso argentyński.

Table with gold and silver prices: Złoto i monety złote, Czyste złoto (1 gr.), 20 Fr. franc. (w złocie), 10 Fr. franc. (w złocie), 20 Fr. szwajc. (w złocie), 100 Fr. franc. (w złocie), 100 Fr. franc. (w złocie), 100 Fr. franc. (w złocie).

MIŁOŚĆ ZWYCIEŻA NIENAWIŚĆ

— Ona się nazywa Ilka? Czy to możliwe? A więc nie zapomniałeś pan o mej kochanej córce? — Nie, nigdy o niej nie zapomniał. Moja córeczka nosi to samo imię, a ma żona jest zycielką matką dla Witolda. — A ja chciałem zdrudgotać wasze szczęście. Nienawidziłem Annę Marię, bo byłem pewny, że ona jest przyczyną śmierci mojej córki! A teraz, czy potrafię mi przebaczyć? — Chcę zostać pańską drugą córką — rzekła Anna Maria. — Pójdź pan z nami do naszego domu — tam spędzisz swe stare lata w ciepłej rodzinnej atmosferze. Będziemy żyli wszyscy razem w przyjaźni, a pańska druga córka będzie się z tego bardzo radowała. — Jesteście tacy dobrzy dla mnie. Nie wiedziałem i nigdy nie wierzyłem, że istnieją na świecie ludzie, którzy spełniają wzniosłą zasadę Chrystusową: Przebaczaj nieprzyjacielowi, który cię prześlina. — Jesteśmy bardzo szczęśliwi i nie myślimy o zemście. — Kronberg ujął rękę Anny Marii. — Pani jestes dobrą kobietą. — Składam ci serdeczne pozdrowienia. — Ilka, dziadka prosi — nie płakać. Ilka prosić bardzo.

— Ona się nazywa Ilka? Czy to możliwe? A więc nie zapomniałeś pan o mej kochanej córce? — Nie, nigdy o niej nie zapomniał. Moja córeczka nosi to samo imię, a ma żona jest zycielką matką dla Witolda. — A ja chciałem zdrudgotać wasze szczęście. Nienawidziłem Annę Marię, bo byłem pewny, że ona jest przyczyną śmierci mojej córki! A teraz, czy potrafię mi przebaczyć? — Chcę zostać pańską drugą córką — rzekła Anna Maria. — Pójdź pan z nami do naszego domu — tam spędzisz swe stare lata w ciepłej rodzinnej atmosferze. Będziemy żyli wszyscy razem w przyjaźni, a pańska druga córka będzie się z tego bardzo radowała. — Jesteście tacy dobrzy dla mnie. Nie wiedziałem i nigdy nie wierzyłem, że istnieją na świecie ludzie, którzy spełniają wzniosłą zasadę Chrystusową: Przebaczaj nieprzyjacielowi, który cię prześlina. — Jesteśmy bardzo szczęśliwi i nie myślimy o zemście. — Kronberg ujął rękę Anny Marii. — Pani jestes dobrą kobietą. — Składam ci serdeczne pozdrowienia. — Ilka, dziadka prosi — nie płakać. Ilka prosić bardzo.



— Ona się nazywa Ilka? Czy to możliwe? A więc nie zapomniałeś pan o mej kochanej córce? — Nie, nigdy o niej nie zapomniał. Moja córeczka nosi to samo imię, a ma żona jest zycielką matką dla Witolda. — A ja chciałem zdrudgotać wasze szczęście. Nienawidziłem Annę Marię, bo byłem pewny, że ona jest przyczyną śmierci mojej córki! A teraz, czy potrafię mi przebaczyć? — Chcę zostać pańską drugą córką — rzekła Anna Maria. — Pójdź pan z nami do naszego domu — tam spędzisz swe stare lata w ciepłej rodzinnej atmosferze. Będziemy żyli wszyscy razem w przyjaźni, a pańska druga córka będzie się z tego bardzo radowała. — Jesteście tacy dobrzy dla mnie. Nie wiedziałem i nigdy nie wierzyłem, że istnieją na świecie ludzie, którzy spełniają wzniosłą zasadę Chrystusową: Przebaczaj nieprzyjacielowi, który cię prześlina. — Jesteśmy bardzo szczęśliwi i nie myślimy o zemście. — Kronberg ujął rękę Anny Marii. — Pani jestes dobrą kobietą. — Składam ci serdeczne pozdrowienia. — Ilka, dziadka prosi — nie płakać. Ilka prosić bardzo.

— Ona się nazywa Ilka? Czy to możliwe? A więc nie zapomniałeś pan o mej kochanej córce? — Nie, nigdy o niej nie zapomniał. Moja córeczka nosi to samo imię, a ma żona jest zycielką matką dla Witolda. — A ja chciałem zdrudgotać wasze szczęście. Nienawidziłem Annę Marię, bo byłem pewny, że ona jest przyczyną śmierci mojej córki! A teraz, czy potrafię mi przebaczyć? — Chcę zostać pańską drugą córką — rzekła Anna Maria. — Pójdź pan z nami do naszego domu — tam spędzisz swe stare lata w ciepłej rodzinnej atmosferze. Będziemy żyli wszyscy razem w przyjaźni, a pańska druga córka będzie się z tego bardzo radowała. — Jesteście tacy dobrzy dla mnie. Nie wiedziałem i nigdy nie wierzyłem, że istnieją na świecie ludzie, którzy spełniają wzniosłą zasadę Chrystusową: Przebaczaj nieprzyjacielowi, który cię prześlina. — Jesteśmy bardzo szczęśliwi i nie myślimy o zemście. — Kronberg ujął rękę Anny Marii. — Pani jestes dobrą kobietą. — Składam ci serdeczne pozdrowienia. — Ilka, dziadka prosi — nie płakać. Ilka prosić bardzo.

— Ona się nazywa Ilka? Czy to możliwe? A więc nie zapomniałeś pan o mej kochanej córce? — Nie, nigdy o niej nie zapomniał. Moja córeczka nosi to samo imię, a ma żona jest zycielką matką dla Witolda. — A ja chciałem zdrudgotać wasze szczęście. Nienawidziłem Annę Marię, bo byłem pewny, że ona jest przyczyną śmierci mojej córki! A teraz, czy potrafię mi przebaczyć? — Chcę zostać pańską drugą córką — rzekła Anna Maria. — Pójdź pan z nami do naszego domu — tam spędzisz swe stare lata w ciepłej rodzinnej atmosferze. Będziemy żyli wszyscy razem w przyjaźni, a pańska druga córka będzie się z tego bardzo radowała. — Jesteście tacy dobrzy dla mnie. Nie wiedziałem i nigdy nie wierzyłem, że istnieją na świecie ludzie, którzy spełniają wzniosłą zasadę Chrystusową: Przebaczaj nieprzyjacielowi, który cię prześlina. — Jesteśmy bardzo szczęśliwi i nie myślimy o zemście. — Kronberg ujął rękę Anny Marii. — Pani jestes dobrą kobietą. — Składam ci serdeczne pozdrowienia. — Ilka, dziadka prosi — nie płakać. Ilka prosić bardzo.

